CENA 6 PENSÓW z „Gazetą Literacką" i „Polską Walczącą"

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 2. LONDYN, 29 PAŹDZIERNIKA 1950 NR. 44



W DNIU OGŁOSZENIA DOGMATU

Na placu przed bazyliką św. Piotra w Rzymie Ojciec św. Pius XII ogłosi światu Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny w dniu Wszystkich Świętych, 1 listopada 1950.

Uroczystości zaczną się o godzinie 9 rano i trwać będą około trzy godziny. Spodziewany jest udział pięciuset tysięcy wiernych z całego świata. Uroczystości będą transmitowane przez radio.

Ogłoszenie Dogmatu odbędzie się w podobny sposób, w jaki odbyła się proklamacja dogmatu o Niepokalanym Poczęciu w r. 1854. Po zarządzeniu publicznych modłów we wszystkich kościołach rzymskich odprawiona zostanie Msza św. pontyfikalna, przed którą wszyscy kardynałowie, patriarchowie i biskupi składają papieżowi, a raczej odnawiają, ślub posłuszeństwa. Po Ewangelii, śpiewanej w języku greckim i łacińskim, kardynał Tisserant wyrazi życzenie, by dogmat ogłosić publicznie. Ojciec św. odpowie wtedy, że chce uczynić zadość żądaniu chrześcijan i po uroczystym „Veni Creator" ogłosi Dogmat.

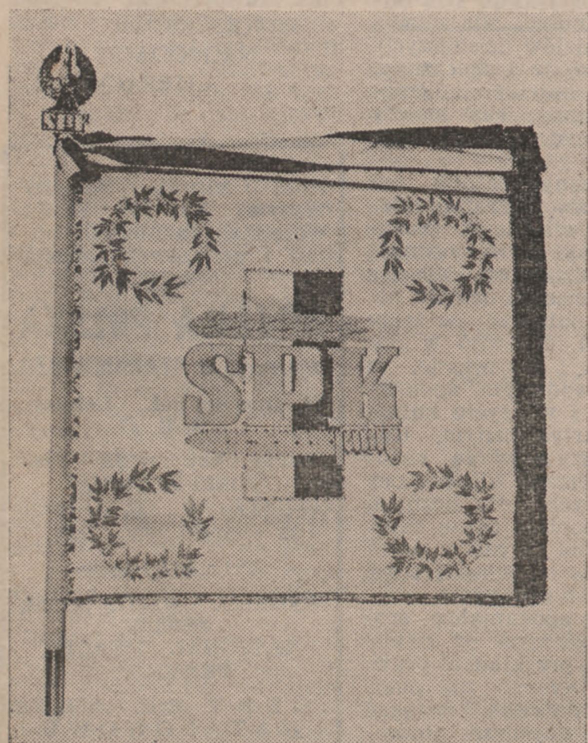
Bulla papieska, definiująca Dogmat, jest dokumentem długim, który by w czytaniu zajął pół godzny czasu. Przypuszcza się zatem, że Ojciec św. odczyta tylko wstęp do Bulli oraz jej część najistotniejszą, zawierającą ogłoszenie Dogmatu.

Po ogłoszeniu Dogmatu Ojciec św. zaintonuje „Te Deum", poczem odezwą się wszystkie dzwony Rzymu.

W dniu ogłoszenia Dogmatu kościoły katolickie na całym świecie będą iluminowane.



Na ziemiach Polski, w Krakowie, powstało najsłynniejsze plastyczne ujęcie tematu Wniebowzięcia, którym jest ołtarz mariacki Wita Stwosza. Oto znana środkowa scena tryptyku, przedstawiająca moment Zaśnięcia N.M.Panny. Jest to jedynie polski, spotykany jeszcze na Słowacji, sposób przedstawiania śmierci Matki Bożej nie stojącej, jak na Wschodzie, nie leżącej, jak na Zachodzie, lecz klęczącej.



Do dzisiejszego numeru „Gazety Niedzielnej" dołączony jest pierwszy numer „Polski Walczącej", stałego dodatku kombatanckiego, który odtąd — jak przypuszczamy na stałe — towarzyszył będzie „Gazecie Niedzielnej". „Polska Walcząca" w objętości dwu stron druku redagowana jest przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, stanowić jednakże będzie organiczną część naszego pisma.

Zamieszczamy obok reprodukcję sztandaru SPK, pozdrawiając go w naszym piśmie. Sztandar ten poświęcił Biskup Uchodźstwa Polskiego, ks. dr Józef Gawlina w londyńskim Brompton Oratory w dniu 12 sierpnia 1950, oddając kombatantów polskich opiece Matki Boskiej Wniebowziętej.

Gen. Anders sztandar ten wręczył prezesowi Zarządu Głównego SPK, Bolesławowi Łaszewskiemu, w czasie uroczystości w trzydziestą rocznicę „Cudu nad Wisłą" w londyńskim Albert Hallu. „Wręczam — mówił gen. Anders — sztandar Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów z głęboką wiarą, że skupiać się będą wokół niego najliczniejsze rzesze wiernych przysiędze żołnierzy Rzeczypospolitej, który na obcej ziemi poświęcają swe siły i myśli walce o nasze najświętsze ideały, o Polskę wolną, całą i niepodległą".

Sztandar wykonały Polki, haftujące go w wolnych od pracy chwilach, z p. Zadurską na czele, wedle projektu art. Stanisława Gliwy. Głowicę wykonał J. Młodnicki.

Emigracja nasza w przeważającej swej masie jest emigracją żołnierzy, a więc nie ludzi, którzy pozostali za granicami Kraju dla takich czy innych wygód lub obliczeń, ale wiernych przysiędze żołnierskiej, gotowych każdej chwili przysięgę tę wypełnić. Dlatego też Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, stowarzyszenie żołnierzy, jest bezspornie największą, najpoważniejszą i najskuteczniej pracującą polską organizacją społeczną.

Kombatanci nie są jednakże stowarzyszeniem emerytów wojskowych, lecz ludzi, którzy umieją spojrzeć w twarz życiu i którzy treść życia upatrują w pracy. SPK skupia masę żołnierską, dlatego jako organizacja społeczna opiera swą pracę na zasadach demokratycznych, na równości swych członków i wolności opinii. Jest to dziś jedyna w pełni demokratyczna organizacja społeczna polska na obczyźnie.

Witając Kombatantów na łamach „Gazety Niedzielnej" szczęśliwi jesteśmy z jednego szczególnie powodu: że ta największa polska, żołnierska i demokratyczna organizacja jest również organizacją katolicką i że złączyła swój organ prasowy, „Polskę Walczącą" z najpopularniejszym na obczyźnie pismem katolickim.

Po drugiej stronie sztandaru SPK widnieją słowa: „BÓG, HONOR I OJCZYZNA". To właśnie to wszystko, czemu i nasze pismo pragnie służyć.

Słowo Boże

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ XXII PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH (Mt. 22,15-21)

Wtedy odszedłszy faryzeusze naradzali się, jakby Jezusa podchwycić w mowie. I posłali Mu uczniów swoich z herodianami, mówiąc: Nauczycielu! Wiemy, żeś jest prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co Ci się zda? Czy godzi się dawać czynsz cesarzowi, czy też nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli denara. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: Cesarski. Wtedy rzekł im: Oddajcie więc co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

EWANGELIA NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA (Jan 18,34 — 37)

Onego czasu rzekł Piłat do Jezusa: Tyś jest król żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czy też inni powiedzieli ci o Mnie? Odpowiedział Piłat: Czyż ja żydem jestem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi Ciebie; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się pewnie, żebym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł Mu tedy Piłat: Toś Ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

EWANGELIA NA DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH (Mt. 5,1 — 12)

Onego czasu widząc Jezus rzesze wstąpił na górę, a gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc, dla Mnie. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

EWANGELIA NA DZIEŃ ZADUSZNY (Jan 5,25 — 29)

Onego czasu rzekł Jezus do rzesz żydowskich: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli słyszą głos Syna Bożego; a którzy usłyszą, ożyją. Jako bowiem

Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie i dał Mu moc sprawowania sądu, dlatego, że jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, że przychodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego; i wyjdą ci, którzy dobro czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy zło czynili, na zmartwychwstanie sądu.

W ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

MNÓŻMY ZASTĘPY PODDANYCH

Prefacja, którą Kościół nam czyta w święto Chrystusa Króla jest jednym wielkim triumfalnym hymnem, śpiewanym przez poddanych na cześć swego Króla:

„Prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie wszędzie i zawsze dzięki czynili, Panie Święty, Ojcze Wszechmogący, Wieczny Boże, któryś jedynego Syna Swego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, wiecznego Kapłana i Króla Wszechświata, olejem radości namaścił, by ofiarując siebie samego na ołtarzu krzyża jako niewinną ofiarę pokoju, tajemnicy ludzkiego Odkupienia dopełnił a poddawszy wszystkie stworzenia swemu panowaniu, przekazał Twemu nieskończonemu Majestatowi królestwo wieczne i powszechne: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju..."

Tak jest w Prefacji, ale czy jest dziś na kuli ziemskiej poza Kościołem katolickim miejsce, gdzie by panowała sprawiedliwość, miłość i pokój, ten pokój, o którym się tyle mówi i pisze, a znaleźć go nie możemy ani w świecie, ani w sobie? Zamiast miłości „zimna wojna", zamiast królestwa Bożego, opartego na prawdzie i łasce, fałsz i nienawiść. „Zarazą" nazwał obecne stosunki Papież Pius XI ogłaszając 11 grudnia 1925 roku Encyklikę „Quas Primas" na ustanowienie święta Chrystusa Króla. Czytamy w niej:

„...Jeżeli więc teraz nakazaliśmy czcić Chrystusa Króla całemu światu katolickiemu, pragniemy przez to zaradzić potrzebom czasów obecnych i podać szczególne lekarstwo przeciwko zarazie, która zatruwa społeczeństwo ludzkie. A zarazą tą jest zeświecczenie czasów obecnych tzw. laicyzmem, jego błędy i niecne usiłowania. Wiadomo Wam zaś, Czcigodni Bracia, że zbrodnia ta nie naraz dojrzała, lecz już od dawna ukrywała się w duszy społeczeństwa. Zaczęło się bowiem od tego, że przeczono panowaniu Chrystusa Pana nad wszystkimi narodami; odmawiano Kościołowi władzy nauczania ludzi, wydawania praw, rządzenia narodami, którą to władzę otrzymał Kościół od Chrystusa Pana, aby prowadził ludzi do szczęścia wiekuistego. I wtedy to zaczęto powoli zrównywać religię Chrystusową z innymi religiami fałszywymi i stawiać ją bezcelnie w tym samym rzędzie, następnie podporządkowano ją pod władzę świecką i wydano ją prawie na samowolę rządu i panujących; dalej jeszcze poszli ci, którzy umyślili sobie, że należy zastąpić religię Bożą — religią naturalną...

„...A nie brakło i państw, które sądziły, że mogą się obejść bez Boga i że ich religią to bezbożność i lekceważenie Boga. A owocem tego: nasienie niezgody wszędzie rozsiewane, płomienie zazdrości i nieprzyjaźni objęły narody, co powoduje dotąd tak wielką zwłokę w pojednaniu ludów; nieposkromione pragnienia, które często pokrywają się płaszczykiem dobra publicznego i miłości ojczyzny, a z których powstaje rozdwojenie wśród obywateli i ślepy a niepomierny egoizm na nic innego nie zważający, jak tylko na własną korzyść i własne dobro. Zburzony zupełnie pokój domowy wskutek zapomnienia i zaniedbania obowiązków, węzły rodzinne rozluźnione i trwałość rodzin zachwiana, całe społeczeństwo wreszcie do głębi wstrząśnięte i ku zagładzie idące.

„...Doroczny obchód tej uroczystości napomni także i państwa, że nie tylko osoby prywatne, ale i władcy i rządy mają obowiązek publicznie czcić Chrystusa i Jego słuchać, ...aby wszystkie stosunki w państwie układały się na podstawie przykazań Bożych i zasad chrześcijańskich tak w wydawaniu praw i w wymiarze sprawiedliwości, jak i w wychowaniu i wykształceniu młodzieży w zdrowej nauce i czystości obyczajów..."

Oto jest obraz świata dzisiejszego: „społeczeństwa do głębi wstrząśnięte i ku zagładzie idące". Oto jest bankructwo, zbuntowanego człowieka, zaślepionego w pysze i błędzie, że potrafi żyć bez Boga. Dlatego nie dajmy się uwieść złudzeniom laickim o przeżywanym, rzekomym, kryzysie, o tym, że „jutro będzie lepiej", że po jednej, drugiej wojnie wszystko się ułoży, że programy socjalne uzdrowią i uszczęśliwią ludzkość. Powiedzmy sobie otwarcie: to nie jest kryzys, nie przesilenie w chorobie, to agonia starego, bezbożnego świata, to śmierć ludzi zbłąkanych na manowcach krzyżujących ścieżki Pańskie.

I nie ma się czego bać i cofać przed rzeczywistością. Nowoczesny katolik jasno stawia sprawę i mówi: Widzę, osądzam i działam. Nie mam oczu przysłoniętych bielmem pogaństwa, stawiam właściwą diagnozę i działam z radosną wiarą i niezachwianą pewnością, że zaraza ustąpi i ludzkość uzdrowiona pozna swego Chrystusa Króla. Jutro będzie lepiej, będzie napewno, o ile Królestwo Boże, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju będziemy mieli wszyscy w sobie i zaniesiemy je wszystkim.

Święto Chrystusa Króla jest świętem Akcji Katolickiej, jej bowiem zadaniem jest „odnowić wszystko w Chrystusie". Podporządkować Chrystusowi Panu zmysły, wolę i serca ludzkie. W tejże Encyklice „Quas Primas" czytamy:

„Już od dawna weszło w powszechny zwyczaj, że w przenośnym tego słowa znaczeniu nazywano Chrystusa Królem, a to z powodu dostojeństwa, przez które przewodzi wszystkiemu i wszystkie stworzenia przewyższa. Mówimy przeto, że Chrystus króluje w umysłach ludzi, ale nie dlatego, że posiada głęboki umysł i wielką wiedzę, raczej dlatego, że On sam jest Prawdą i ludzie powinni zaczerpnąć Prawdę od Niego i przyjąć ją posłusznie; mówi się, że króluje również w woli ludzi, nie tylko dlatego, iż nieskazitelna Jego wola ludzka zupełnie stosuje się do najświętszej woli Bożej i jej słucha, lecz dlatego, że On naszą wolną wolę nakłania i natchnieniem swoim sobie ją podbija, abyśmy się zapalili do najszlachetniejszych czynów. Wreszcie Chrystus jest Królem serc z powodu swojej przewyższającej naukę — miłości, z powodu łagodności i słodyczy, którymi dusze przyciąga do Siebie..."

Ci, którzy oddadzą swe umysły, wolę i serca Chrystusowi, będą mieli potrzebną łaskę, by sprostać zadaniu, by „wszystkie dziedziny życia i kultury przepoić Chrystusem", jak to sformułował w Statucie Akcji Katolickiej jej nasz założyciel śp. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski.

Ten zakres „wszystkie dziedziny życia i kultury" wciąga wszystkich do pracy i wymaga od nas, niezależnie od płci i wieku, od zawodu czy stanowiska, od zamiłowań, czy specjalnych zdolności, wymaga obecności i odpowiedzialności w życiu zbiorowym. „Jądro zagadnienia leży w tym — mowi Najdostojniejszy Opiekun uchodźstwa, ks. bp. Józef Gawlina — czy dziś inteligent rozumie znaki czasu i czy przyjmuje swą odpowiedzialność. Nie można czytać dziejów dzisiejszych, jak książkę w bezpiecznym schronie, ani też stać między frontami, lecz należy mieć zdecydowaną postawę życiową..."

Nowoczesny katolik ma postawę zdecydowaną. Cechuje go właśnie to zrozumienie wagi słów, obecność i odpowiedzialność. Nic bez nas, bez naszego udziału nie może się odbywać w życiu zbiorowym, zarówno w polityce, jak i w oświacie, w ruchu zawodowym, społecznym, jak i w życiu kulturalnym, artystycznym. Katolik walczy o szkołę katolicką, domaga się pomocy materialnych dla licznych rodzin, popiera prasę katolicką. Robi to nie w pojedynkę, nie na własną rękę, a zespołowo i planowo.

Odnowę spoganiałego środowiska zaczyna od siebie, aby swym przykładem prawdziwego, pełnego, nie połowicznego katolika, wciągać do akcji najbliższe otoczenie.

Praca apostolska nie jest łatwa. Człowiek dzisiejszy jest specjalnie trudny. Jest przemądrzały, zmęczony, rozczarowany. Zapatrzony w siebie, nie widzi bliźnich. Egoizm wyziębił mu serce i chłodem diabelskim wieje po świecie. Naprawa człowieka może się dokonać tylko w cieple kochającej, katolickiej rodziny.

Dlatego Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii prowadził swą działalność w ubiegłych latach pod hasłami: „CHRYSTUS KRÓLUJE W POLSKIEJ RODZINIE" i „KOŚCIÓŁ NA STRAŻY GODNOŚCI CZŁOWIEKA".

Rodzina jest instytucją powołaną przez Boga do zaludnienia ziemi i nieba. Tego warunku nie spełni, jeżeli nie będzie należała do Kościoła. Kościół bowiem wychowuje wolnego i godnego człowieka, prowadząc go do celu ostatecznego. Rodzice sami bez łaski Bożej nie potrafią pokierować dziećmi. Dziś muszą rodzice myśleć nie tylko o zdrowiu fizycznym potomstwa, o kształtowaniu charakteru, o nauce, muszą przede wszystkim skierować swe wysiłki do przetworzenia środowiska, w którym żyją. Muszą zrozumieć, że otacza nas świat pogański, w którym panuje rozwiązłość obyczajów w życiu i brak wstydu w sztuce. Dziecko wychowane w atmosferze katolickiej z konieczności spotka się z dziećmi, które nie znają przykazań Boskich ani kościelnych, lekceważą dzień święty, chodzą na niewłaściwe filmy i zabawy, czytają nieodpowiednie książki i wtedy to dziecko przepojone od kołyski duchem chrześcijańskim, zasadami szczepionymi przez rodziców i utrwalonymi przez Kościół, zostanie pochłonięte przez bezbożne środowisko swych rówieśników. Wszelkie pobożne życzenia rodziców, narzekania, a nieraz i łzy, nie odniosą żadnego skutku, o ile ojcowie i matki nie będą działali zbiorowo, konsekwentnie i uparcie, silni

(Dokończenie na str. 6.)

KALENDARZYK

Październik 1950

29 n. — **Chrystusa Króla, 22 po Ziel. Świątk.,**
30 p. — Alfonsa Rodriguez.
31 w. — Wigilia W. Świętych

Listopad 1950

1 ś. — **Wszystkich Świętych** (Święto obowiązujące)
2 c. — Dzień Zaduszny
3 p. — Huberta
4 s. — Karola Boromeusza.

CZY PAMIĘTASZ
o
KATOLICKICH
NAGRODACH
LITERACKICH?

Z KRAJU

JESIENNA SERIA NOWYCH KOŁCHOZÓW

Warszawa (IC) W dniu 1 września istniało w Polsce około 1.550 kołchozów, zorganizowanych na wzór sowiecki, a nazywanych dla celów kamuflażowych piękną nazwą „spółdzielni produkcyjnych". Większość tych kołchozów zostało utworzonych w roku bieżącym z tym, że miesięcznie powstawało ich od 50 do 300. Na początku roku powstawały one powolnie, w miesiącach wiosennych i letnich szybciej i w większych ilościach.

Latem powstawaniu kołchozów przeszkadzały intensywne prace żniwne. Obecnie prace te są przeważnie pokończone. Wydział wiejski politbiura Komitetu Centralnego partii komunistycznej w Polsce nakazał wobec tego przyśpieszenie procesu zakładania kołchozów. Należy się więc spodziewać, w jesieni bezwzględnego terroru w stosunku do wsi polskiej, przy pomocy którego będą komuniści zmuszali chłopów do „dobrowolnego" i „spontanicznego" tworzenia kołchozów.

NOWA DZIELNICA MIESZKANIOWA W WARSZAWIE

Warszawa (IC) W Warszawie buduje się obecnie nową dzielnicę mieszkaniową w okolicach ulic Koszykowej i Śniadeckich. Kompleks budynków obejmował będzie około 18 tysięcy izb mieszkalnych, które będą mogły pomieścić kilka tysięcy ludzi. W kompleksie zbudowanych będzie również szereg magazynów handlu uspołecznionego, placówki kulturalno-oświatowe, ośrodki skolektywizowanego leczenia i sale na zebrania komunistyczne. W dzielnicy mają również być trzy przystanki kolejki podziemnej, której budowa projektowana jest w najbliższych latach. Nowa dzielnica dostosowana jest całkowicie do wymogów komunistycznego systemu. Budynki będą blokowe, nadzorowane przez specjalnych politruków lokalnych. Czytelnictwo i zainteresowania kulturalne i rozrywkowe ludności tej dzielnicy będą ściśle kontrolowane. „Opieka policyjna" ma być wzorowa i dokładna.

BAŁAGAN W SZPITALACH REŻYMOWYCH

WARSZAWA (IC) W reżymowych szpitalach w Warszawie, przeważnie skonfiskowanych zgromadzeniom zakonnym i organizacjom społecznym, panuje tak wielki bałagan, że cała sprawa przeniosła się na łamy prasy komunistycznej. W szpitalach rządzą „wicedyrektorzy" społeczni i aktyw partyjny, a chorzy pozbawieni są należytej opieki lekarskiej i odpowiedniego wyżywienia. Prasa komunistyczna skarży się, że partyjnicy, przydzieleni do szpitali dla prowadzenia propagandy politycznej, „siedzą za biurkami, czytają gazety i nie dbają o osobisty kontakt z chorymi". „Usunięcie nawet połowy aktywistów ze szpitali nie poprawi sytuacji, bo nie wiadomo, kto jest dobrym partyjnikiem, a kto nie", piszą gazety komunistyczne, podając przykład Szpitala Miejskiego Nr. 3 w Warszawie.

Szpital ten, który przed komunistyczną agresją w Polsce nazywał się Szpitalem Dzieciątka Jezus leczy każdorazowo około 1000 chorych. Partyjna organizacja w tym szpitalu liczy 300 członków pod kierownictwem „wicedyrektora społecznego" komunisty Kawęckiego oraz naczelnego dyrektora, który jest członkiem egzekutywy partyjnej. Tak wielka grupa aktywistów szpitalnych nie potrafi przeciągnąć chorych na wiarę marksistowską.

Z polskiego punktu widzenia

CZTERY WARUNKI PREZYDENTA TRUMANA

Warunki postawione Stalinowi przez prezydenta Trumana w mowie wypowiedzianej w San Francisco dnia 17 października należy rozpatrywać na tle nastrojów wytworzonych przez rozmowę prezydenta z generałem MacArthurem. Strateg wyborczy jakim jest obecny prezydent, pragnął spotkania, bo czuł, że z tego co bezpośrednio się dowie, potrafi zrobić odpowiedni użytek a jednocześnie słusznie przypuszczał, iż rozładuje w ten sposób pociski republikanów. Wiedział bowiem, że zarzucać mu będą prowadzenie na Pacyfiku polityki sprzecznej z opinią człowieka otoczonego aureolą zwycięstw i wielkiego znawcy spraw wschodniej Azji.

Prezydent Truman obawiał się tej rozmowy i wrócił uradowany, iż do żadnego konfliktu nie doszło. W dyskusji jak widać przeważyły argumenty MacArthura. Generał jest przeciwnikiem ogałacania z sił Azji nawet na rzecz bezpieczeństwa Europy i wysuwa następującą koncepcję doktryny amerykańskiej na Pacyfiku: żadnego „appeasementu" w stosunku do Rosji i Chin Mao-Tse-Tunga, przyrzeczenie zbrojnej pomocy każdemu narodowi, zagrożonemu przez komunistyczną agresję. Azji imponuje tylko siła, toteż z pierwszego wypadku sromotnej porażki satelity Moskwy należy ubić kapitał polityczny. Z tego wynika: nie zmniejszać sił, ale je wzmacniać, nie uznawać Mao, pilnować, by Formoza nie znalazła się w ręku nieprzyjaciela. Mówiono w czasie spotkania na wyspie Wake i o Japonii i o Indo-Chinach. Nie trudno się domyśleć, że MacArthur jest zwolennikiem zawarcia pokoju z Japonią i wykorzystania w przyszłym zatargu jej zbrojnej pomocy. Trudno również sobie wyobrazić, by nie rozumiał niebezpieczeństw, związanych z cofaniem się w Indo-Chinach Francuzów. Doktryna Atlantyku, którą reprezentują Brytyjczycy, polega przeciwnie na „appeasemencie" w stosunku do czerwonych Chin w nadziei, że z Mao da się wystrugać drugi Tito, na przypuszczeniu, że ekspansja w kierunku Azji przysporzy Moskwie wiele trosk i kłopotów i na skoncentrowaniu sił na terenie Europy. Acheson i Marshall są raczej zwolennikami tezy Atlantyckiej.

Truman po rozmowie z MacArthurem ma napewno jaśniejszy obraz sytuacji, ale przed powzięciem decyzji musi wiedzieć, z jaką Izbą Reprezentantów i z jakim Senatem ma się on puścić w dalszą drogę. Mowa w San Francisco niczego nie przesądza. Sformułowanie czterech warunków, od których uzależnione jest dalsze zbrojenie się antykomunistycznego świata, choć dalekie jeszcze od ultimatum, nosi jednak piętno podszeptów raczej MacArthura, niż Achesona. Dlatego też nie podobało się ono londyńskiemu „Timesowi". Dziennik ten chciałby, by warunki stwarzały podstawę dla ewentualnego rzetelnego choćby „niemego" porozumienia z Rosją. Tymczasem zmuszony jest stwierdzić z goryczą „że są one wyrazem poszukiwania rzeczy niemożliwych przy braku uświadomienia sobie różnic, jakie zachodzą między światem komunistycznym a krajami wolnymi".

Dla usztywnionego rozmową z MacArthurem Trumana Rosja może dać dowód swych pokojowych zamierzeń: 1. jeżeli oprze się w swej polityce na zasadach Karty Zjedn. Nar., 2. jeżeli przyłączy się do żądania Zjed. Nar., skierowanego do północnych Koreańczyków, by broń, natychmiast złożyli, 3. jeżeli podniesie „żelazną kurtynę" i dopuści do swobodnej wymiany informacji i poglądów, wreszcie 4. jeżeli zechce współpracować w dziele zbudowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Tego wszystkiego dla „Timesa" stanowczo za wiele. Dziennik ten twierdzi w formie zarzutu, iż na pierwsze trzy warunki Moskwa zgodzić się nie może. Rzecz oczywiście nie na tym polega, czy Stalin może się zgodzić, czy nie może się zgodzić, ale na tym, czy można się nie zbroić, gdy właśnie z góry wiadomo, że żaden z tych czterech warunków jest dla władców Kremla nie do przyjęcia?

Warunki wysunięte przez prezydenta Trumana mają cel wyraźny, dążą one do dalszego demaskowania fałszywej gry przeciwnika, któremu noga w Korei już się powinęła. Uzasadniają one przed opinią świata politykę zbrojeń. Droga ta jest słuszna. Jeżeli Stany Zjednoczone, co dziś już pewne, w wyścigu zbrojeniowym nie ustaną, to przyjść będzie musiał dzień, kiedy się okaże, że świat w wiecznym pogotowiu wojennym społecznej i gospodarczej równowagi utrzymać nie jest w stanie. Wtedy Moskwie podyktowane zostaną inne warunki. Wolno posuwamy się naprzód.

J.Z.

MIGAWKI POLITYCZNE I GOSPODARCZE

BILANS ZWYCIĘSTWA

Wojna koreańska dobiega końca. Możemy już podsumować amerykańskie straty. Wyniosły one do 13 października 26083 ludzi, w tym 4036 zabitych, 17711 rannych i 4336 zaginionych.

ZŁOTA MANNA

Włochy w zakresie turyzmu zbliżają się w tym roku do rekordowych cyfr z 1937 roku, gdy mogły się pochwalić największym w swej historii napływem turystów, których liczba wyniosła wtedy 5018706. W bieżącym, świętym Roku odwiedziło już Włochy w ciągu pierwszych 8 miesięcy 3,149.342 osób. Według prowizorycznych obliczeń w okresie ostatnich 6 tygodni napływ przyjezdnych wyniósł około 900.000 ludzi. Bez obawy pomyłki można przypuszczać, że do końca roku przybędzie jeszcze z półmiliona turystów, tak że ogólna ich ilość w 1950 roku wyniesie conajmniej 4,500.000.

Na pierwszym miejscu wśród odwiedzających Włochy figurują Szwajcarzy (619 tys.), na drugim Francuzi (293 tys.), na trzecim Anglicy (160 tys.), na czwartym Austriacy (137 tys.), na piątym Amerykanie (135 tysięcy), na szóstym Niemcy (47 tys.). **Na dziesiątym miejscu znajdujemy Polaków, których ilość wyniosła 9645.**

„CZERWONE" CHINY GROŻĄ

Radio w Pekinie oświadczyło, że „naród chiński nie będzie bezczynnie przyglądał się poważnej sytuacji, jaka wytworzyła amerykańska inwazja Korei". Te pogróżki chińskich komunistów, powtórzone już po raz drugi w ciągu ostatnich dziesięciu dni, nie są oczywiście w stanie powstrzymać wojsk ONZ w wykonaniu uchwały, powziętej olbrzymią większością głosów członków ONZ.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Prezydent Truman w przemówieniu wygłoszonym w budynku opery w San Francisco potępił taktykę sowiecką, która zagraża bezpieczeństwu pokoju. Jeśli Rosja naprawdę pragnie pokoju to winna tego dowieść przez 1) przestrzeganie zasad Karty Narodów Zjednoczonych, 2) wezwanie wraz z resztą świata Korei Północnej do złożenia broni, 3) zniesienie żelaznej kurtyny, 4) współdziałanie z innymi narodami w opracowaniu systemu, zabezpieczającego wspólne bezpieczeństwo.

*

Brytyjski minister spraw wewnętrznych Ede oświadczy, że władze brytyjskie przeprowadzą dokładne badanie wszystkich cudzoziemców, którzy przybyli na Wyspy Brytyjskie w czasie drugiej wojny światowej w większych grupach. Każdy z cudzoziemców zostanie wezwany na specjalne przesłuchanie, o którego terminie zostanie zawiadomiony. Do roku 1939 pierwsze miejsce, jeśli chodzi o liczebność wśród cudzoziemców — zajmowali Rosjanie. Obecnie zajmują je Polacy. W Londynie przebywa ich 37.819.

Zarządzenie Home Office ma na celu jedynie uzupełnienie tych danych, które od każdego cudzoziemca zbiera Urząd Imigracyjny przy wjeździe do W. Brytanii. Nie jest to w żadnym wypadku jakaś nowa weryfikacja cudzoziemców ani tym mniej badanie podejrzanych. Nie należy też tego porównywać do tzw. „screening'u" w Niemczech. Pytania zadawane będą te same, jakie stawia przy lądowaniu urzędnik imigracyjny.

Home Office prosi, aby wezwani do dostarczenia uzupełniających danych nie żywili obaw oraz apeluje o współpracę i ułatwienie akcji, która zostanie przeprowadzona w sposób sprawiający możliwie najmniej kłopotu zainteresowanym.

*

Ustawa o uznaniu partii komunistycznej w Australii za nielegalną przeszła bez przewidywanego sprzeciwu senatu. Również za nielegalne zostały uznane organizacje współdziałające z partią komunistyczną. Majątek partii i współdziałających z nią organizacji zostanie zajęty na rzecz państwa.

*

Amerykańska 1. Dywizja Kawalerii wkroczyła do Pyongyang, stolicy północnej Korei. Równocześnie wojska spadochronowe amerykańskie dokonały desantu powietrznego na północ od Pyongyang odcinając w ten sposób drogę odwrotu wojsk komunistycznych w kierunku granicy mandżurskiej. Gen. MacArthur krążył w samolocie nad zrzutowiskami.

*

Straty w ludziach, poniesione przez Stany Zjednoczone w czasie walk na Korei wynoszą obecnie: 4.036 zabitych, 17.711 rannych i 3.863 zaginionych.

*

Wojska francuskie opuściły piąty z kolei posterunek na pograniczu Indochin i Chin. Napór wojsk komunistycznych poważnie zagraża miastu Langson. W Tonkinie ogłoszono stan wyjątkowy.

X. WŁADYSŁAW STANISZEWSKI

WNIEBOWZIĘCIE N. M. PANNY DOGMATEM

W dniu 1. XI. Ojciec św. ex cathedra ogłosi jako dogmat powszechną wiarę Kościoła, nauczającego i nauczanego, we Wniebowzięcie N. M. Panny po Jej śmierci z duszą i ciałem. W tej radości całego Kościoła szczególna jest radość katolików polskich, gdyż można mówić wprost o obecności Wniebowzięcia w dziejach naszych począwszy od wzniesienia matki kościołów polskich — bazyliki gnieźnieńskiej, Wniebowzięciu poświęconej. Z wielkiej okazji ogłoszenia nowego dogmatu drukujemy w obu naszych pismach artykuł o Wniebowzięciu Wikariusza Generalnego Polaków na Anglię i Walię — X. prał. W. Staniszewskiego. — Korzystając ze sposobności, przypominamy Czytelnikom, że za kilka tygodni wyjdzie z druku nakładem Veritas książka W. Dołęgi p. t. „Obecność Wniebowzięcia w Polsce". Dwie ilustracje do poniższego artykułu zostały wzięte z tej właśnie książki.

RED.

„Wdzięczna Estero, ó Panienko święta, Tyś przez Aniołów jest do niebo wzięta. Niepokalanie poczęta" (Ze starożytnej pieśni kościelnej).

WBEZ mała sto lat po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Marii Panny (1854), w uroczystość Wszystkich Świętych Ojciec Św. Pius XII, Namiestnik Chrystusowy i Szafarz Depozytu Wiary chrześcijańskiej, ogłosi ex cathedra, a więc nieomylną swą władzą, dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej. Osobna bulla papieska, jaka się ukaże w tym dniu, poda racje teologiczne tego dogmatu, który odtąd będzie obowiązującym artykułem wiary.

* * *

Jakto? — pomyśli nie jeden katolik niedostatecznie znający naukę Kościoła. Jakiś nowy dogmat? Modyfikacja starej wiary? Bo czyż od dawna nie obchodzi Kościół święta Wniebowzięcia N. M. P.? Czyż od wieków nie rozważają wierni w czwartej chwalebnej tajemnicy Różańca św. „jak Najśw. Maria Panna w 12 lat po zmartwychwstaniu Pana Jezusa zakończyła doczesny swój żywot i z duszą i ciałem przez Aniołów do nieba wzięta została"?

Co innego wiara w prawdę, które się nie sprzeciwia Objawieniu, a co innego pozytywne zdefiniowanie tej prawdy jako dogmatu i jako obowiązującego artykułu wiary. Ogłoszenie dogmatu to ścisła definicja odwiecznej wiary Kościoła w jakąś prawdę, to uwypuklenie powszechnie przez Kościół wyznawanej prawdy i jej formalne ogłoszenie jako artykułu wiary, obowiązującego pod utratą zbawienia.

Dogmatami w ścisłym tego słowa znaczeniu są prawdy religijne, które zostały objawione bądź bezpośrednio przez samego Boga ,bądź też podane do wierzenia przez autorytatywnego wykładcę prawd Bożych, jakim jest Kościół. Pierwsze są prawdami transcendentalnej, nadprzyrodzonej natury. Są to t.zw. dogmata pura (np. dogmat o Trójcy św.). Drugie mogą być w pewnym stopniu wytłumaczone rozumem oświeconym przez Ducha św. Oczywiście dogmaty jedne i drugie są prawdami wieczystymi i materialnie istniejącymi, chociażby nie były formalnie ogłoszone. Ogłoszenie to następuje, gdy jest absolutna pewność co do jego istoty i gdy jest stosowność czy konieczność sformułowania dogmatu.

Zasadniczą rzeczą w procesie dojrzewania dogmatu do jego formalnego zdefiniowania jest stwierdzenie, że Duch św. kieruje pragnieniami wiernych oraz opinia Kościoła nauczającego t.j. w pierwszym rzędzie biskupów. Jak możliwy jest błąd ze strony poszczególnych jednostek, tak wyklucza go działanie Ducha św., gdy chodzi o całość Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusowego posiadającego „depositum fidei".

Drugim ważnym momentem przed ogłoszeniem dogmatu jest opracowanie jego definicji wykazanie logicznego związku między „dogma definiendum" a „depositum fidei", co jest zadaniem powołanych do tego teologów.

Wszystko to jednak, zarówno pobożne pragnienie i opinia wiernych, jak i teologiczne opracowanie definicji dogmatu, nie stanowią, czy dogmat może i powinien być ogłoszony. Ostateczna decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Ojca św., który w tych sprawach, jako Namiestnik Chrystusowy i szafarz „depositum fidei", obdarzony jest szczególną łaską (charisma) nieomylności w rzeczach wiary. Łaska bowiem spływa z góry od Chrystusa na Jego apostołów i dalej na jego wiernych, a nie odwrotnie.

I jak wiemy Ojciec św., zasięgnąwszy rady u biskupów, co do stosowności ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, zadecydował, że 1. listopada b. r. zostanie uroczyście, ex cathedra, dogmat ten ogłoszony. Wyrokiem uroczystym i nieomylnym zostanie ogłoszone, że fakt Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny nie tylko, że nie sprzeciwia się Objawieniu, ale że się w nim zawiera; że aczkolwiek niepokalane ciało Matki Bożej zostało złożone w grobie, to jednak, podobnie jak ciało Chrystusa, wszechmocą Bożą zostało uchronione od rozkładu i cudownie wraz z duszą przeniesione do nieba.

* * *

Aczkolwiek nie znamy daty i miejsca śmierci Najśw. Marii Panny, ani też nie mamy dowodów historycznych stwierdzających okoliczności Jej Zaśnięcia, to jednak powszechna wiara w Jej Wniebowzięcie sięga odległych czasów tradycji patrystycznej. Dowody tej wiary mamy w najstarszych księgach liturgicznych i w powszechnej nauce teologów. Wyrazem tej wiary to święto Wniebowzięcia N.M.P. obchodzone od VI wieku na Wschodzie pod nazwą Anapausis, Koimesis, a na zachodzie jako Dormitio Pausatio i Assumptio (w staropolszczyźnie nieraz jako Zaśnięcie), święto, które papież Leon IV około r. 837 opatrzył wigilią i oktawą. Najstarsze kościoły, jak np. Bazylika Prymasowska w Gnieźnie, są pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Powszechna wiara w Wniebowzięcie N.M.P. znajduje uzasadnienie w rozważaniach teologicznych, a głównym źródłem ich jest przede wszystkim t. zw. „protoewangelia" zawarta w Starym Testamencie w Księdze Rodzaju (r. III,14-15), w którym jest pierwsza zopowiedź przyjścia na świat Matki Zbawiciela („...położę nieprzyjaźń między tobą a między Niewiastą... Ona zetrze głowę twoją..."). Jak w księdze tej czytamy, pierwotnym zamiarem Bożym było, aby Adam i Ewa nigdy nie umarli, nigdy nie zaznali śmierci, ale aby z ciałem i duszą zostali wzięci do chwały niebieskiej.

Śmierć i rozkład ciała to kara za nieposłuszeństwo względem Boga.

Upadek i grzech pierworodny pierwszych rodziców to utrata łaski Bożej, którą przywrócić miało dopiero Odkupienie ludzkości przez Ofiarę Syna Bożego.

W listach swych do Rzymian (r. 5) i do Koryntian (I r. 15) przedstawia nam św. Paweł Chrystusa Pana jako wtórego Adama, który swą ofiarą, pokorą, posłuszeństwem i poddaniem się woli Bożej naprawił pychę, bunt i nieposłuszeństwo Adama pierwszego. Dobrowolną swą śmiercią na krzyżu odkupił ludzkość, zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Otworzył dobrowolnie utracone przez pierwszych rodziców niebo, które z woli Bożej miało być ich udziałem.

W nauce św. Pawła objawia się nam implicite Matka Najświętsza jako wtóra Ewa, która w przeciwieństwie do pierwszej Ewy, współdziałającej w upadku człowieka w raju, u stóp krzyża, z sercem przebitym siedmiorakim mieczem boleści, współdziałała w akcie odkupienia. Explicite uczyli tego św. Ireneusz i św. Justyn w 2 wieku.

Zwycięstwo Syna Bożego nad grzechem, pożądliwością i śmiercią ściągniętymi na ludzkość przez Adama i Ewę, jest również — w myśl Protoewangelii — udziałem Najśw. Marii Panny, która jako Matka Łaski Bożej i jako „Łaski pełna" w odwiecznej Opatrzności i ekonomii Bożej była pełna łaski nie tylko przy poczęciu w łonie matki, i nie tylko za życia ziemskiego, ale i przy końcu Swego życia doczesnego. Jako wtóra Ewa zyskała to, co pierwsza Ewa była utraciła — wolność od grzechu i skutków śmierci z jej rozkładem ciała. W chwili zakończenia życia doczesnego Jej ciało uległo „przemienieniu" w ciało duchowe" (I. kor. 15.44).

* * *

Dogmat Wniebowzięcia to logiczna konsekwencja dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny.

Powątpiewanie w Niepokalane Poczęcie N.M.P., w Jej dziewicze Macierzyństwo i Jej Wniebowzięcie było by powątpiewaniem we wszechmoc Bożą, byłoby powątpiewaniem w introit chrześcijańskiego credo.

U podstaw stworzenia człowieka przez Boga — a stworzył go na obraz i podobieństwo Swoje — i wszystkich nadprzyrodzonych dzieł Bożych leży wielka i miłościwa decyzja Boga, by ludziom objawić i wskazać nadprzyrodzony cel ostateczny, mianowicie, by doprowadzić ich do szczęśliwego i chwalebnego widzenia Go twarzą w twarz. „Z mocy grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich" (Oz. 13.14). Wyznaczenie nam tak wysokiego celu było by samo w sobie iluzoryczne, gdyby Bóg nie uzdolnił nas do osiągnięcia tego celu i nie udzielił środków nadprzyrodzonych jakimi są łaska, modlitwa, i sakramenta święte. Jednego tylko potrzeba — współpracy z Bogiem i z Jego Łaską, a więc tego, czego pierwszy człowiek odmówił.

Odkupienie ludzkości przez Syna Bożego otworzyło nam bramę chwalebnego żywota wiecznego w niebie. Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i Jego Zmartwychwstanie jest zapowiedzią i rękojmią naszego zmartwychwstania. Stąd też nasza wiara w „ciała zmartwychwstanie". Jest to podstawowe credo wszystkich chrześcijan wyrażone w Składzie Apostolskim. Jak wiemy ,do Boga nie ma zastosowania nasze ludzkie pojęcie czasu. W Nim bowiem nie ma ani czasu przeszłego ani przyszłego. Jest On wieczną teraźniejszością. Tak bowiem przedstawił się Mojżeszowi: „Ego sum qui sum. — Jestem, który *jestem*" (Exod. 3.14). A jak mówił o sobie Chrystus, druga Osoba w Bogu? — „Pierwej nim Abraham był, Jam *jest*" (Jan 8,58). Zmartwychwstanie Matki Najświętszej nie było niczym innym, jak tylko, że użyjemy znów ludzkiego pojęcia, w bezczasowej ekonomii Bożej antycypowaniem tego zmartwychwstania ciała, jakie czeka wszystkich sprawiedliwych przy końcu tego świata. Jak Niepokalane poczęcie N. M. P. było wyjątkowym przywilejem postanowionym w odwiecznym dekrecie Bożym tak i Dziewicze Macierzyństwo i Wniebowzięcie jest jedynym wyjątkiem i przywilejem danym Niewieście, która miała być „Naczyniem Wybranym". „Wszystkie skarby, co są w niebie, Bóg wydał Panno dla Ciebie".

„Pan posiadał mnie na początku dróg swoich, zanim stwarzał coś od zarania. Od wieków jestem ustanowiona i od dawna, zanim stała się ziemia. Jeszcze nie było przepaści, a jam już była poczęta, jeszcze wody nie wytrysnęły; jeszcze góry w swym ciężkim ogromie nie stanęły; przed pagórkami jam się zrodziła; jeszcze nie uczynił był ziemi, ani rzek, ani osi świata, gdy przygotował niebiosa, tamem była (Przysł. 8. 22-27).

„Tota pulchra es Maria. — Wszystka jesteś piękna, o Maryo, a zmazy pierworodnej nie masz w Tobie. (Pap. 4.7).

„Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami" (Łuk. 1. 28).

* * *

Czy decyzja Ojca św., aby ogłosic dogmat Wniebowzięcia Najśw. Panny powstała nagle, bez przygotowania? Czy była to decyzja arbitralna?

Od dawien dawna płynęły do stolicy Aposolskiej petycje ze wszystkich zakątków świata o ten dogmat. Już na Soborze Watykańskim (1870) dyskutowano na ten temat dogmatycznego zdefiniowania powszechnej wiary w Kościele w Wniebowzięcie N. M. P. Około 200 biskupów, a więc około jednej trzeciej obecnych, wyraziło się za ogłoszeniem tego dogmatu. Niestety Sobór nie mógł być doprowadzony do końca. Odtąd ruch za ogłoszeniem dogmatu wzrastał na całym świecie. W roku 1940 około 73% biskupów wniosło prośbę o ogłoszenie dogmatu.

W maju 1946 roku wysłał Ojciec św. poufną Encyklikę „Deiparae Virginis" do wszystkich biskupów świata z zapytaniem w tej sprawie. Prosił o stan i szczegóły nabożeństwa wiernych do M. B. Wniebowziętej i opinię, czy nastał odpowiedni czas i czy jest możliwe ogłoszenie dogmatu. 98% wszystkich biskupów odpowiedziało na ten list pozytywnie.

Prawie wszystkie fakultety teologiczne jak również liczne zjazdy mariańskie na całym świecie przesłały petycje do Ojca św. w sprawie ogłoszenia dogmatu. 8 milionów wiernych przyłączyło się do tych próśb. Oczywiście i Polska, która od wieków uważa Bogarodzicę za swą Królowę, pragnęła uroczystego ogłoszenia dogmatu Jej Wniebowzięcia. Nie wspominając już o czasach przedwojennych i dawniejszych, po ostatniej wojnie, na Zjeździe Teologicznym w Lublinie, w roku 1946. powzięto uchwałę, by wysłać do Ojca św. gorącą prośbę o definicję dogmatu.

Jak się dowiadujemy od X. Wiliama Hentrich'a z „Osservatore Romano", który wespół z X. Rudolfem Demoos'em zebrał wszelkie odpowiedzi i petycje w dwóch olbrzymich tomach, do których doszedł trzeci z konkluzjami — z 1191 arcybiskupów i biskupów, którzy odpowiedzieli na encyklikę papieską, jedynie 22 wyraziło pewne wątpliwości: Szesnastu kwestionowało stosowność czasu, a sześciu możliwość zdefiniowania doktryny jako objawionej prawdy wiary.

„Takiego zgodnego stanowiska przed formalną definicją — jak komentuje X. Hentrich — nie stwierdzono chyba nigdy w historii Kościoła. Szczególnie w minionych 5 latach zauważono wielki entuzjazm dla definicji dogmatu." Jak znów mówi X. Hentrich, zwłaszcza odpowiedzi od biskupów z krajów, gdzie silne są Kościół Prawosławny i sekty protestanckie, były pilnie badane. Z wyjątkiem jednego z 54 patriarchów i biskupów wschodnich diecezyj dało odpowiedź pozytywną.

„Głębokie ubolewanie", jakie wyrazili na wiadomość o ogłoszeniu dogmatu anglikańscy arcybiskupi Fisher z Canterbury i Garbett z Yorku, którzy oświadczyli, że to „pogłębi dogmatyczne różnice w świecie chrześcijańskim", nie wywołały dużego zdumienia. Już na drugi dzień po tym wspólnym oświadczeniu Mgr. Carlo Balic, O. F. M., Rektor Papieskiego Kollegium św. Antoniego w Rzymie i członek Kongregacji św. Officjum powiedział: „Nie możemy zapomnieć — a przede wszystkim chrześcijanie odłączeni od Kościoła św. Piotra powinni to należycie rozumieć — że prawda ewangeliczna nie może być trzymana przez Kościół jak minerał, który zachowuje swą tożsamość, gdy jest nieaktywny, lecz raczej jako żywotny pierwiastek, który zachowuje swą tożsamość i stałość przez stały rozwój i wzrost."

Rzecznik Watykanu powiedział: „Wierzymy, że decyzja Ojca św. żadną miarą nie powiększy trudności na drodze do unifikacji kościołów chrześcijańskich. Wiadomo, że dla Rzymu nie ma innej drogi w tym względzie jak przyjęcie przez wiernych prawdy Kościoła Katolickiego."

Arcybiskupom anglikańskim można by przypomnieć, że w katedrze Yorku mają od 5 wieków witraż przedstawiający Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny i że na pieczęci Eton College z 15 wieku widnieje wizerunek Wniebowzięcia. A przede wszystkim, że nie tylko dogmat o Wniebowzięciu N. M. P. trzyma ich zdala od Kościoła Katolickiego, ale wogóle nie uznawanie autorytetu w rzeczach wiary, a budowanie życia religijnego na sądzie osobistym. Kościół Anglikański odrzuca również drugie źródło Objawienia, jakim jest Tradycja.

* * *

Jedyna w dziejach wszechświata godność Macierzyństwa Bożego Marii jest jedną z najważniejszych przyczyn Jej Wniebowzięcia. Bóg-Człowiek, który z Jej ciała niepokalanego wziął własne ciało ludzkie, nie mógł dopuścić do jego rozkładu, jakiemu ulega każde grzeszne ciało ludzkie po śmierci. Tak jak Jej duszę uchronił od zmazy grzechu pierworodnego, tak i Jej ciało zachował od pośmiertnego zepsucia. Gdyby zwłoki Najśw. Marii Panny pozostały na tym ziemskim padole napewno otoczonoby te relikwie Królowej Wszystkich Świętych największą czcią i zachowanoby je tak, jak z czcią zachowano i zabezpieczono relikwie tylu innych Świętych Pańskich.

* * *

Odwieczna więc nauka i wiara w Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny zostanie uroczyście zdefiniowana jako część Wiary Katolickiej na chwałę i cześć Boga i na wywyższenie Bogarodzicy Dziewicy, o której św. Jan w swej apokalipsyjnej wizji tak mówi: „Ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc u jej stóp, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu" (Obj. 12,1).

Tym, którzy powątpiewają, czy nastał czas stosowny i odpowiedni, by dogmat ten ogłosić, możemy słusznie odpowiedzieć: „Digitus Dei est hic". Zaprawdę to palec Boży wskazuje dziś ludzkości, która się znalazła w ślepej ulicy, z której nie ma wyjścia ani w prawo ani w lewo, gdzie jest ratunek i wybawienie: „Co w górze jest. szukajcie... co w górze jest miłujcie, nie co na ziemi" (Kol. 3,1-2).

„Wy którzyście opuścili Pana, którzyście zapomnieli o górze świętej mojej, którzy stawiacie stół Fortunie i ofiarujecie na nim" (Iz. 65,11), pamiętajcie tym, gdy bezbożny materializm pragnie za wszelką cenę opanować świat, że żyjecie na świecie, ale nie dla świata, że obok doczesności jest i wieczność, obok materii i duch, obok porządku przyrodzonego i porządek nadprzyrodzony. Tylko ta „prawda was wyzwoli".

Gdy „zrzucony został na ziemię ów smok wielki, wąż znany od dawna, ten, którego zowią diabłem i szatanem i który zwodzi cały świat (Obj. 12,3); gdy „zapłonął smok gniewem na niewiastę i odszedł walczyć z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i ma świadectwo Jezusa Chrystusa" (Obj. 12,17); gdy do dzisiejszych czasów można stosować słowa Apokalipsy: „Biada ziemi i morzu, bowiem zstąpił do was diabeł zagniewany wielce, świadom, że nie wiele czasu mu zostało" (Obj. 12,12). Ojciec św. wskazuje nam na Tę, o której śpiewa Kościół w Godzinkach: „Ogromna czartu jesteś, w szyku obóz silny"

* * *

Cały świat katolicki będzie przeżywać dzień ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia N. M. P. z entuzjazmem i triumfem Wśród setek biskupów z całego świata i tysięcy wiernych jacy z okazji tej zjechali do Wiecznego Miasta, nie będzie biskupów polskich z kraju. Będzie natomiast w ich zastępstwie Protektor Wychodźstwa Polskiego J. E. X. Biskup J. Gawlina. Wiemy jednak, że w dniu tym poruszony będzie cały Naród Polski znany na świecie ze swego wyjątkowego i gorącego nabożeństwa do Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej, która na szlakach dziejów Polski tyle razy okazała Swoje wstawiennictwo i Swoją przemożną opiekę.

Święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, Święto Królowej Zwycięskiej, stało się niejako świętem narodowym dla nas Polaków. Tak się stało, jak powiedziała Najśw. Maria Panna w objawieniu czcigodnej słudze Bożej Wandzie Malczewskiej w r. 1873. Zgodnie z owym objawieniem odnieśliśmy 30 lat temu, w święto Wniebowzięcia N. M. P. świetne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do zagłady Ojczyzny naszej i całej Europy. Cudowne to było zwycięstwo i nikt nam nie odbierze wiary w szczególniejszą w owym dniu pomoc Wniebowziętej.

Magna est Veritas et non praevalebunt. Nie zwycięży nikt tej Virgo Potens, „której berła ląd i morze słucha".

W drugą rocznicę śmierci nieodżałowanej i świętej pamięci Kardynała Hlonda przypomnijmy sobie jego słowa: „Poprzez burzę wieków prowadzi Kościół Najświętsza Maria Panna. Im groźniejsze „wały miotają łódź" Piotrową, tym jaśniej błyszczy na horyzoncie wiary „Gwiazda Morza". Tulmy się do Niej. Niech nas krzepi duchem Wieczernika. Niech nam ześle triumfy Lepanta. Niech nam zgotuje Wiedeń dwudziestego wieku. Niech jako „Wspomożycielka Wiernych" powiedzie do zwycięstwa nad bezbożnictwem i niewiarą zbrojnych duchem rycerzy Chrystusowych. W jej szeregach niech nikogo nie zabraknie".

X. Władysław Staniszewski



Oto jedno z ujęć malarskich tematu Wniebowzięcia na Zachodzie (ratusz w Sjenie), w którym jeszcze są obecne elementy wschodnie. Jezus w otoczeniu aniołów zjawia się po ciało swej Matki w chwili, gdy dusza Jej w postaci dzieciątka ciało opuszcza, apostołowie zaś widzą tylko pusty grób.

OSTATNIA PIELGRZYMKA

Dnia 21 grudnia 1950 wyjazd z Londynu.

Trasa: Londyn (Victoria), Newhaven, Dieppe, Paryż, Modena, Turyn,, Genua, Piza, Roma.

Dnia 30 grudnia 1950 — powrót do Londynu.

Trasa: Florencja (śniadanie we Florencji na własny koszt; możliwość obejrzenia katedry), Turyn, Paryż (obiad na własny koszt i obejrzenie Notre Dame), Boulogne, Folkstone, Londyn (Victoria).

Koszta podróży z wyrobieniem dokumentów, z wyżywieniem i noclegami w Rzymie, z opłatą: wejściowe do miejsc zwiedzań, przewodników, obsługi, tessera (karty pielgrzyma), z przewiezieniem pielgrzymów ze stacji do miejsc noclegowych i z miejsc noclegowych do stacji: 25 £ 10 sh. (mogą być małe szylingowe odchylenia kosztów).

Zgłoszenia i opłatę należy kierować na adres ks. mgr. H. Kornackiego, 17, Penywern Rd., London, S. W. 5.

Ostateczny (bezwzględnie) termin zgłoszeń do dnia 15 listopada (kto zgłosi się później, koszta podróży będzie wynosił 26 £ 10 sh. i nie będzie zarezerwowanych miejsc).

W dniu 1. XI. Ojciec św. ex cathedra ogłosi jako dogmat powszechną wiarę Kościoła, nauczającego i nauczanego, we Wniebowzięcie N. M. Panny po Jej śmierci z duszą i ciałem. W tej radości całego Kościoła szczególna jest radość katolików polskich, gdyż można mówić wprost o obecności Wniebowzięcia w dziejach naszych począwszy od wzniesienia matki kościołów polskich — bazyliki gnieźnieńskiej, Wniebowzięciu poświęconej. Z wielkiej okazji ogłoszenia nowego dogmatu drukujemy w obu naszych pismach artykuł o Wniebowzięciu Wikariusza Generalnego Polaków na Anglię i Walię — X. prał. W. Staniszewskiego. — Korzystając ze sposobności, przypominamy Czytelnikom, że za kilka tygodni wyjdzie z druku nakładem Veritas książka W. Dołęgi p. t. „Obecność Wniebowzięcia w Polsce”. Dwie ilustracje do poniższego artykułu zostały wzięte z tej właśnie książki.

RED.

X. WŁADYSŁAW STANISZEWSKI

WNIEBOWZIĘCIE N. M.

„*Wdzięczna Estero, ó Panienko święta, Tyś przez Aniołów jest do niebo wzięta, Niepokalanie poczęta*” (Ze starożytnej pieśni kościelnej).

W BEZ mała sto lat po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Marii Panny (1854), w uroczystość Wszystkich Świętych Ojciec Św. Pius XII, Namiestnik Chrystusowy i Szafarz Depozytu Wiary chrześcijańskiej, ogłosi ex cathedra, a więc nieomylną swą władzą, dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej. Osobna bulla papieska, jaka się ukaże w tym dniu, poda racje teologiczne tego dogmatu, który odtąd będzie obowiązującym artykułem wiary.

* * *

Jakto? — pomyśli nie jeden katolik niedostatecznie znający naukę Kościoła. Jakiś nowy dogmat? Modyfikacja starej wiary? Bo czyż od dawna nie obchodzi Kościół święta Wniebowzięcia N. M. P.? Czyż od wieków nie rozważają wierni w czwartej chwalebnej tajemnicy Różańca św. „jak Najśw. Maria Panna w 12 lat po zmartwychwstaniu Pana Jezusa zakończyła doczesny swój żywot i z duszą i ciałem przez Aniołów do nieba wzięta została”?

Co innego wiara w prawdę, która się nie sprzeciwia Objawieniu, a co innego pozytywne zdefiniowanie tej prawdy jako dogmatu i jako obowiązującego artykułu wiary. Ogłoszenie dogmatu to ścisła definicja odwiecznej wiary Kościoła w jakąś prawdę, to uwypuklenie powszechnie przez Kościół wyznawanej prawdy i jej formalne ogłoszenie jako artykułu wiary, obowiązującego pod utratą zbawienia.

Dogmatami w ścisłym tego słowa znaczeniu są prawdy religijne, które zostały objawione bądź bezpośrednio przez samego Boga ,bądź też podane do wierzenia przez autorytatywnego wykładcę prawd Bożych, jakim jest Kościół. Pierwsze są prawdami transcendentalnej, nadprzyrodzonej natury. Są to t.zw. dogmata pura (np. dogmat o Trójcy św.). Drugie mogą być w pewnym stopniu wytłumaczone rozumem oświeconym przez Ducha św. Oczywiście dogmaty jedne i drugie są prawdami wieczystymi i materialnie istniejącymi, chociażby nie były formalnie ogłoszone. Ogłoszenie to następuje, gdy jest absolutna pewność co do jego istoty i gdy jest stosowność czy konieczność sformułowania dogmatu.

Zasadniczą rzeczą w procesie dojrzewania dogmatu do jego formalnego zdefiniowania jest stwierdzenie, że Duch św. kieruje pragnieniami wiernych oraz opinia Kościoła nauczającego t.j. w pierwszym rzędzie biskupów. Jak możliwy jest błąd ze strony poszczególnych jednostek, tak wyklucza go działanie Ducha św., gdy chodzi o całość Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusowego posiadającego „depositum fidei”.

Drugim ważnym momentem przed ogłoszeniem dogmatu jest opracowanie jego definicji wykazanie logicznego związku między „dogmia definiendum” a „depositum fidei”, co jest zadaniem powołanych do tego teologów.

Wszystko to jednak, zarówno pobożne pragnienie i opinia wiernych, jak i teologiczne opracowanie definicji dogmatu, nie stanowią, czy dogmat może i powinien być ogłoszony. Ostateczna decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Ojca św., który w tych sprawach, jako Namiestnik Chrystusowy i szafarz „depositum fidei”, obdarzony jest szczególną łaską (charisma) nieomylności w rzeczach wiary. Łaska bowiem spływa z góry od Chrystusa na Jego apostołów i dalej na jego wiernych, a nie odwrotnie.

I jak wiemy Ojciec św., zasięgnąwszy rady u biskupów, co do stosowności ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, zadecydował, że 1. listopada b. r. zostanie uroczyście, ex cathedra, dogmat ten ogłoszony. Wyrokiem uroczystym i nieomylnym zostanie ogłoszone, że fakt Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny nie tylko, że nie sprzeciwia się Objawieniu, ale że się w nim zawiera; że aczkolwiek niepokalane ciało Matki Bożej zostało złożone w grobie, to jednak, podobnie jak ciało Chrystusa, wszechmocą Bożą zostało uchronione od rozkładu i cudownie wraz z duszą przeniesione do nieba.

* * *

Aczkolwiek nie znamy daty i miejsca śmierci Najśw. Marii Panny, ani też nie mamy dowodów historycznych stwierdzających okoliczności Jej Zaśnięcia, to jednak powszechna wiara w Jej Wniebowzięcie sięga odległych czasów tradycji patrystycznej. Dowody tej wiary mamy w najstarszych księgach liturgicznych i w powszechnej nauce teologów. Wyrazem tej wiary to święto Wniebowzięcia N.M.P. obchodzone od VI wieku na Wschodzie pod nazwą Anapausis, Koimesis, a na zachodzie jako Dormitio Pausatio i Assumptio (w staropolszczyźnie nieraz jako Zaśnięcie), święto, które papież Leon IV około r. 837 opatrzył wigilią i oktawą. Najstarsze kościoły, jak np. Bazylika Prymasowska w Gnieźnie, są pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Powszechna wiara w Wniebowzięcie N.M.P. znajduje uzasadnienie w rozważaniach teologicznych, a głównym źródłem ich jest przede wszystkim t. zw. „protoewangelia” zawarta w Starym Testamencie w Księdze Rodzaju (r. III,14-15), w którym jest pierwsza zapowiedź przyjścia na świat Matki Zbawiciela („...położę nieprzyjaźń między tobą a między Niewiastą... Ona zetrze głowę twoją...”). Jak w księdze tej czytamy, pierwotnym zamiarem Bożym było, aby Adam i Ewa nigdy nie umarli, ale aby z ciałem i duszą zostali wzięci do chwały niebieskiej.

Śmierć i rozkład ciała to kara za nieposłuszeństwo względem Boga. Upadek i grzech pierworodny pierwszych rodziców to utrata łaski Bożej, którą przywrócić miało dopiero Odkupienie ludzkości przez Ofiarę Syna Bożego.

W listach swych do Rzymian (r. 5) i do Koryntian (I r. 15) przedstawia nam św. Paweł Chrystusa Pana jako wtórego Adama, który swą ofiarą, pokorą, posłuszeństwem i poddaniem się woli Bożej naprawił pychę, bunt i nieposłuszeństwo Adama pierwszego. Dobrowolną swą śmiercią na krzyżu odkupił ludzkość, zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Otworzył dobrowolnie utracone przez pierwszych rodziców niebo, które z woli Bożej miało być ich udziałem.

W nauce św. Pawła objawia się nam implicite Matka Najświętsza jako wtóra Ewa, która w przeciwieństwie do pierwszej Ewy, współdziałającej w upadku człowieka w raju, u stóp krzyża, z sercem przebitym siedmiorakim mieczem boleści, współdziałała w akcie odkupienia. Explicite uczyli tego św. Ireneusz i św. Justyn w 2 wieku.

Zwycięstwo Syna Bożego nad grzechem, pożądliwością i śmiercią ściągniętymi na ludzkość przez Adama i Ewę, jest również — w myśl Protoewangelii — udziałem Najśw. Marii Panny, która jako Matka Łaski Bożej i jako „Łaski pełna” w odwiecznej Opatrzności i ekonomii Bożej była pełna łaski nie tylko przy poczęciu w łonie matki, i nie tylko za życia ziemskiego, ale i przy końcu Swego życia doczesnego. Jako wtóra Ewa zyskała to, co pierwsza Ewa była utraciła — wolność od grzechu i skutków śmierci z jej rozkładem ciała. W chwili zakończenia życia doczesnego Jej ciało uległo „przemienieniu” w ciało duchowe” (I. kor. 15,44).

* * *

Dogmat Wniebowzięcia to logiczna konsekwencja dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny.

Powątpiewanie w Niepokalane Poczęcie N.M.P., w Jej dziewicze Macierzyństwo i Jej Wniebowzięcie było by powątpiewaniem we wszechmoc Bożą, byłoby powątpiewaniem w introit chrześcijańskiego credo.

U podstaw stworzenia człowieka przez Boga — a stworzył go na obraz i podobieństwo Swoje — i wszystkich nadprzyrodzonych dzieł Bożych leży wielka i miłościwa decyzja Boga, by ludziom objawić i wskazać nadprzyrodzony cel ostateczny, mianowicie, by doprowadzić ich do szczęśliwego i chwalebnego widzenia Go twarzą w twarz. „Z mocy grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich” (Oz. 13.14). Wyznaczenie nam tak wysokiego celu było by samo w sobie iluzoryczne, gdyby Bóg nie uzdolnił nas do osiągnięcia tego celu i nie udzielił środków nadprzyrodzonych jakimi są łaska, modlitwa, i sakramenta święte. Jednego tylko potrzeba — współpracy z Bogiem i z Jego Łaską, a więc tego, czego pierwszy człowiek odmówił.

Odkupienie ludzkości przez Syna Bożego otworzyło nam bramę chwalebnego żywota wiecznego w niebie. Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i Jego Zmartwychwstanie jest zapowiedzią i rękojmią naszego zmartwychwstania. Stąd też nasza wiara w „ciała zmartwychwstanie”. Jest to podstawowe credo wszystkich chrześcijan wyrażone w Składzie Apostolskim. Jak wiemy ,do Boga nie ma zastosowania nasze ludzkie pojęcie czasu. W Nim bowiem nie ma ani czasu przeszłego ani przyszłego. Jest On wieczną teraźniejszością. Tak bowiem przedstawił się Mojżeszowi: „Ego sum qui sum. — Jestem, który *jestem*” (Exod. 3.14). A jak mówił o sobie Chrystus, druga Osoba w Bogu? — „Pierwej nim Abraham był. Jam *jest*” (Jan 8,58). Zmartwychwstanie Matki Najświętszej nie było niczym innym, jak tylko, że użyjemy znów ludzkiego pojęcia, w bezczasowej ekonomii Bożej antycypowaniem tego zmartwychwstania ciała, jakie czeka wszystkich sprawiedliwych przy końcu tego świata. Jak Niepokalane poczęcie N. M. P. było wyjątkowym przywilejem postanowionym w odwiecznym dekrecie Bożym tak i Dziewicze Macierzyństwo i Wniebowzięcie jest jedynym wyjątkiem i przywilejem danym Niewieście, która miała być „Naczyniem Wybranym”. „Wszystkie skarby, co są w niebie, Bóg wydał Panno dla Ciebie”.

„*Pan posiadał mnie na początku dróg swoich, zanim stwarzał coś od zarania. Od wieków jestem ustanowiona i od dawna, zanim stała się ziemia. Jeszcze nie było przepaści, a jam już była poczęta, jeszcze wody nie wytrysnęły; jeszcze góry w swym ciężkim ogromie nie stanęły; przed pagórkami jam się zrodziła; jeszcze nie uczynił był ziemi, ani rzek, ani osi świata, gdy przygotował niebiosa, tamem była (Przyst. 8, 22-27).*

„*Tota pulchra es Maria. — Wszystka jesteś piękna, o Maryo, a zmazy pierworodnej nie masz w Tobie. (Pap. 4.7).*

„*Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łuk. 1. 28).*

* * *

Czy decyzja Ojca św., aby ogłosić dogmat Wniebowzięcia Najśw. Panny powstała nagle, bez przygotowania? Czy była to decyzja arbitralna?

Od dawien dawna płynęły do stolicy Apostolskiej petycje ze wszystkich zakątków świata o ten dogmat. Już na Soborze Watykańskim (1870) dyskutowano na ten temat dogmatycznego zdefiniowania powszechnej wiary w Kościele w Wniebowzięcie N. M. P. Około 200 biskupów, a więc około jednej trzeciej obecnych, wyraziło się za ogłoszeniem tego dogmatu. Niestety Sobór nie mógł być doprowadzony do końca. Odtąd ruch za ogłoszeniem dogmatu wzrastał na całym świecie. W roku 1940 około 73% biskupów wniosło prośbę o ogłoszenie dogmatu.

W maju 1946 roku wysłał Ojciec św. poufną Encyklikę „Deiparae Virginis” do wszystkich biskupów świata z zapytaniem w tej sprawie. Prosił o stan i szczegóły nabożeństwa wiernych do M. B. Wniebowziętej i opinię, czy nastał odpowiedni czas i czy jest możliwe ogłoszenie dogmatu. 98% wszystkich biskupów odpowiedziało na ten list pozytywnie

Prawie wszystkie fakultety teologiczne jak również liczne zjazdy mariańskie na całym świecie przesłały petycje do Ojca św. w sprawie

M. PANNY DOGMATEM

ogłoszenia dogmatu. 8 milionów wiernych przyłączyło się do tych próśb. Oczywiście i Polska, która od wieków uważa Bogarodzicę za swą Królowę, pragnęła uroczystego ogłoszenia dogmatu Jej Wniebowzięcia. Nie wspominając już o czasach przedwojennych i dawniejszych, po ostatniej wojnie, na Zjeździe Teologicznym w Lublinie, w roku 1946. powzięto uchwałę, by wysłać do Ojca św. gorącą prośbę o definicję dogmatu.

Jak się dowiadujemy od X. Williama Hentrich'a z ,,Osservatore Romano", który wespół z X. Rudolfem Demoos'em zebrał wszelkie odpowiedzi i petycje w dwóch olbrzymich tomach, do których doszedł trzeci z konkluzjami — z 1191 arcybiskupów i biskupów, którzy odpowiedzieli na encyklikę papieską, jedynie 22 wyraziło pewne wątpliwości: Szesnastu kwestionowało stosowność czasu, a sześciu możliwość zdefiniowania doktryny jako objawionej prawdy wiary.

,,Takiego zgodnego stanowiska przed formalną definicją — jak komentuje X. Hentrich — nie stwierdzono chyba nigdy w historii Kościoła. Szczególnie w minionych 5 latach zauważono wielki entuzjazm dla definicji dogmatu." Jak znów mówi X. Hentrich, zwłaszcza odpowiedzi od biskupów z krajów, gdzie silne są Kościół Prawosławny i sekty protestanckie, były pilnie badane. Z wyjątkiem jednego z 54 patriarchów i biskupów wschodnich diecezyj dało odpowiedź pozytywną.

,,Głębokie ubolewanie", jakie wyrazili na wiadomość o ogłoszeniu dogmatu anglikańscy arcybiskupi Fisher z Canterbury i Garbett z Yorku, którzy oświadczyli, że to ,,pogłębi dogmatyczne różnice w świecie chrześcijańskim", nie wywołały dużego zdumienia. Już na drugi dzień po tym wspólnym oświadczeniu Mgr. Carlo Balic, O. F. M., Rektor Papieskiego Kollegium św. Antoniego w Rzymie i członek Kongregacji św. Officjum powiedział: ,,Nie możemy zapomnieć — a przede wszystkim chrześcijanie odłączeni od Kościoła św. Piotra powinni to należycie rozumieć — że prawda ewangeliczna nie może być trzymana przez Kościół jak minerał, który zachowuje swą tożsamość, gdy jest nieaktywny, lecz raczej jako żywotny pierwiastek, który zachowuje swą tożsamość i stałość przez stały rozwój i wzrost."

Rzecznik Watykanu powiedział: ,,Wierzymy, że decyzja Ojca św. żadną miarą nie powiększy trudności na drodze do unifikacji kościołów chrześcijańskich. Wiadomo, że dla Rzymu nie ma innej drogi w tym względzie jak przyjęcie przez wiernych prawdy Kościoła Katolickiego."

Arcybiskupom anglikańskim można by przypomnieć, że w katedrze Yorku mają od 5 wieków witraż przedstawiający Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny i że na pieczęci Eton College z 15 wieku widnieje wizerunek Wniebowzięcia. A przede wszystkim, że nie tylko dogmat o Wniebowzięciu N. M. P. trzyma ich zdala od Kościoła Katolickiego, ale wogóle nie uznawanie autorytetu w rzeczach wiary, a budowanie życia religijnego na sądzie osobistym. Kościół Anglikański odrzuca również drugie źródło Objawienia, jakim jest Tradycja.

* * *

Jedyna w dziejach wszechświata godność Macierzyństwa Bożego Marii jest jedną z najważniejszych przyczyn Jej Wniebowzięcia. Bóg-Człowiek, który z Jej ciała niepokalanego wziął własne ciało ludzkie, nie mógł dopuścić do jego rozkładu, jakiemu ulega każde grzeszne ciało ludzkie po śmierci. Tak jak Jej duszę uchronił od zmazy grzechu pierworodnego, tak i Jej ciało zachował od pośmiertnego zepsucia. Gdyby zwłoki Najśw. Marii Panny pozostały na tym ziemskim padole napewno otoczonoby te relikwie Królowej Wszystkich Świętych największą czcią i zachowanoby je tak, jak z czcią zachowano i zabezpieczono relikwie tylu innych Świętych Pańskich.

* * *

Odwieczna więc nauka i wiara w Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny zostanie uroczyście zdefiniowana jako część Wiary Katolickiej na chwałę i cześć Boga i na wywyższenie Bogarodzicy Dziewicy, o której św. Jan w swej apokalipsyjnej wizji tak mówi: ,,Ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc u jej stóp, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu" (Obj. 12,1).

Tym, którzy powątpiewają, czy nastał czas stosowny i odpowiedni, by dogmat ten ogłosić, możemy słusznie odpowiedzieć: ,,Digitus Dei est hic". Zaprawdę to palec Boży wskazuje dziś ludzkości, która się znalazła w ślepej ulicy, z której nie ma wyjścia ani w prawo ani w lewo, gdzie jest ratunek i wybawienie: ,,Co w górze jest. szukajcie... co w górze jest miłujcie, nie co na ziemi" (Kol. 3,1-2).

,,Wy którzyście opuścili Pana, którzyście zapomnieli o górze świętej mojej, którzy stawiacie stół Fortunie i ofiarujecie na nim" (Iz. 65,11), pamiętajcie tym, gdy bezbożny materializm pragnie za wszelką cenę opanować świat, że żyjecie na świecie, ale nie dla świata, że obok doczesności jest i wieczność, obok materii i duch, obok porządku przyrodzonego i porządek nadprzyrodzony. Tylko ta ,,prawda was wyzwoli".

Gdy ,,zrzucony został na ziemię ów smok wielki, wąż znany od dawna, ten, którego zowią diabłem i szatanem i który zwodzi cały świat (Obj. 12,3); gdy ,,zapłonął smok gniewem na niewiastę i odszedł walczyć z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i ma świadectwo Jezusa Chrystusa" (Obj. 12,17); gdy do dzisiejszych czasów można stosować słowa Apokalipsy: ,,Biada ziemi i morzu, bowiem zstąpił do was diabeł zagniewany wielce, świadom, że nie wiele czasu mu zostało" (Obj. 12,12), Ojciec św. wskazuje nam na Tę, o której śpiewa Kościół w Godzinkach: ,,Ogromna czartu jesteś, w szyku obóz silny"

* * *

Cały świat katolicki będzie przeżywać dzień ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia N. M. P. z entuzjazmem i triumfem. Wśród setek biskupów z całego świata i tysięcy wiernych jacy z okazji tej zjechali do Wiecznego Miasta, nie będzie biskupów polskich z kraju. Będzie natomiast w ich zastępstwie Protektor Wychodźstwa Polskiego J. E. X. Biskup J. Gawlina. Wiemy jednak, że w dniu tym poruszony będzie cały Naród Polski znany na świecie ze swego wyjątkowego i gorącego nabożeństwa do Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej, która na szlakach dziejów Polski tyle razy okazała Swoje wstawiennictwo i Swoją przemożną opiekę.

Święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, Święto Królowej Zwycięskiej, stało się niejako świętem narodowym dla nas Polaków. Tak się stało, jak powiedziała Najśw. Maria Panna w objawieniu czcigodnej słudze Bożej Wandzie Malczewskiej w r. 1873. Zgodnie z owym objawieniem odnieśliśmy 30 lat temu, w święto Wniebowzięcia N. M. P. świetne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do zagłady Ojczyzny naszej i całej Europy. Cudowne to było zwycięstwo i nikt nam nie odbierze wiary w szczególniejszą w owym dniu pomoc Wniebowziętej.

Magna est Veritas et non praevalebunt. Nie zwycięży nikt tej Virgo Potens, ,,której berła ląd i morze słucha".

W drugą rocznicę śmierci nieodżałowanej i świętej pamięci Kardynała Hlonda przypomnijmy sobie jego słowa: ,,Poprzez burzę wieków prowadzi Kościół Najświętsza Maria Panna. Im groźniejsze ,,wały miotają łódź" Piotrową, tym jaśniej błyszczy na horyzoncie wiary ,,Gwiazda Morza". Tulmy się do Niej. Niech nas krzepi duchem Wieczernika. Niech nam ześle triumfy Lepanta. Niech nam zgotuje Wiedeń dwudziestego wieku. Niech jako ,,Wspomożycielka Wiernych" powiedzie do zwycięstwa nad bezbożnictwem i niewiarą zbrojnych duchem rycerzy Chrystusowych. W jej szeregach niech nikogo nie zabraknie".

X. Władysław Staniszewski



Oto jedno z ujęć malarskich tematu Wniebowzięcia na Zachodzie (ratusz w Sjenie), w którym jeszcze są obecne elementy wschodnie. Jezus w otoczeniu aniołów zjawia się po ciało swej Matki w chwili, gdy dusza Jej w postaci dzieciątka ciało opuszcza, apostołowie zaś widzą tylko pusty grób.

OSTATNIA PIELGRZYMKA

Dnia 21 grudnia 1950 wyjazd z Londynu.

Trasa: Londyn (Victoria), Newhaven, Dieppe, Paryż, Modena, Turyn, Genua, Piza, Roma.

Dnia 30 grudnia 1950 — powrót do Londynu.

Trasa: Florencja (śniadanie we Florencji na własny koszt; możliwość obejrzenia katedry), Turyn, Paryż (obiad na własny koszt i obejrzenie Notre Dame), Boulogne, Folkstone, Londyn (Victoria).

Koszta podróży z wyrobieniem dokumentów, z wyżywieniem i noclegami w Rzymie, z opłatą: wejściowe do miejsc zwiedzań, przewodników, obsługi, tessera (karty pielgrzyma), z przewiezieniem pielgrzymów ze stacji do miejsc noclegowych i z miejsc noclegowych do stacji: 25 £ 10 sh. (mogą być małe szylingowe odchylenia kosztów).

Zgłoszenia i opłatę należy kierować na adres ks. mgr. H. Kornackiego, 17, Penywern Rd., London, S. W. 5. Ostateczny (bezwzględnie) termin zgłoszeń do dnia 15 listopada (kto zgłosi się później, koszta podróży będzie wynosił 26 £ 10 sh. i nie będzie zarezerwowanych miejsc).

PRZYGOTOWANIA SOWIECKIE NA DALEKIM WSCHODZIE

Koncentracja wojsk sowieckich na terenach europejskich i dyslokacja większych jednostek Armii Czerwonej są faktami nagółł znanymi. Zarówno ze wschodnich Niemiec, jak i z krajów satelickich, dzięki zbiegom, docierają pewne wieści o nowych transportach wojskowych. Europa jest zbyt gęsto zaludnionym obszarem, aby większe ruchy wojskowe mogły ujść uwagi. Natomiast niewiele wiadomo, o siłach na Dalekim Wschodzie. Z terenów tych, znajdujących się pod wyłącznym zarządem NKWD, wieści docierają rzadko i ze względu na rozległość tych obszarów są one zwykłę fragmentaryczne. To też dłuższego czasu potrzeba, aby je zebrać, skontrolować i złożyć w jeden obraz. Pracy tej podjął się korespondent białorosyjskiego organu „Czasowoj" (Nr. 300), który szczegółowo ustalił dyzlokację sowieckich sił na Dalekim Wschodzie i północno - wschodniej Syberii.

Ustalenia te pozwalają stwierdzić, że Sowiety, gromadząc olbrzymie siły w Europie, wcale nie zaniedbały swego długiego frontu nad Oceanem Spokojnym.

O rozmiarach sił sowieckich na tym froncie świadczy porównanie z siłami, jakie przed 1 wojną światową utrzymywała tam carska Rosja. Otóż w okresie wojny 1904 — 1905 wojskowe siły carskiej Rosji na Sybirze i na Dalekim Wschodzie liczyły zaledwie 11 dywizyj strzeleckich, trzy zaamurskie brygady pograniczne (15 pułków) i trzy dywizje kawalerii.

Z początkiem roku 1936 na samym Dalekim Wschodzie Sowiety skoncentrowały 15 dywizyj strzeleckich, 3 dywizje kawaleryjskie oraz jednostki techniczne i lotnicze. Wojska te wchodziły w skład okręgu Dalekiego Wschodu, obejmującego tylko obszary do Irkucka włącznie. W roku 1939 na tych terenach było już 24 dywizje piechoty, 6 dywizyj kawaleryjskich, 8 brygad zmotoryzowanych oraz cały szereg zgrupowań technicznych.

Wzmacnianie sił na Dalekim Wschodzie postępowało nadal w szybkim tempie. W roku 1947 na tym terytorium obok wyliczonych wyżej sił kwaterowało też 10 brygad czołgów.

Dzisiejszy stan sił wojskowych na tych samych obszarach uległ dalszemu zwiększeniu i wynosi: 29 dywizyj piechoty rosyjskiej, 5 dywizyj piechoty mongolskiej, 8 dywizyj kawalerii rosyjskiej i 10 dywizyj kawalerii mongolskiej, 3 dywizje zmotoryzowane, 10 dywizyj czołgów, 2 dywizje artylerii motorowej i 8 dalszych pułków artyleryjskich, 1 brygada artylerii zenitowej, oraz odrębnie dalszych 8 pułków, 5 brygad morsk. piech., 5 brygad piechoty fortecznej i 5 pułków artylerii fortecznej, 1 dywizja amfibijna oraz szereg pułków technicznych, łączności, kolejowych, taborów samochodowych itd.

Z jednostek, które do roku 1939 stały we wschodniej części Sybiru i na Dalekim Wschodzie, nie pozostała prawie żadna. Wszystkie one odeszły do europejskiej części Rosji. W tym roku nastąpiła też gwałtowna „czystka" w administracji tych obszarów. Cały aparat administracyjny zniesiono i obsadzono przeważnie ludźmi młodymi. W przemówieniu na bankiecie na Kremlu Stalin wyraźnie oświadczył, że młodzieży powierza zadanie rozbudowy i umocnienia tych okręgów.

Obszary sowieckiego Dalekiego Wschodu podzielone są na szereg okręgów wojskowych.

Kraj Chabarowski, w którego skład wchodzą: autonomiczna „obłast" żydowska, południowo - amurska, kraj przymorski, rejon Sachalinu i Wysp Kurylskich, okręg Kamczatki, kraj Czukczoanadirski, Kołymski i Ochocki — znajduje się pod dowództwem marszałka K. A. Mereckowa, którego zastępcą jest gen. Sztikow ze swą kwaterą główną w Chabarowsku. Jemu podlegają rejony umocnione we Władywostoku, kraju przyamurskim, Kamczatki, Korei i Port Artura. Morskie siły sowieckie na Oceanie Spokojnym znajdują się pod dowództwem admirała Jumaszewa.

Niezależnie od mniejszych baz lotniczych, rozsianych w tych okręgach, większe bazy znajdują się w Spasku, Władywostoku, Suczan, Oldze, Komsomolsku, Nikołajewsku, Sachalinie, na wyspach Paramuszir i Szumszu, na Kamczatce i półwyspie Czukczów, zaś bazy wodnopłatowców w pobliżu Władywostoku, De Kastry, Ajan-Nelkan i Petropawłowsku na Kamczatce.

Rejon wybrzeża Morza Japońskiego i cieśniny Tatarskiej aż do Nikołajewska jest silnie umocniony. W górach Sichota-Alin znajdują się całe miasta podziemne z fortyfikacjami naziemnymi, dalekosiężną artylerią nadbrzeżną, bazami lotniczymi i bazami łodzi podwodnych.

Obrona północno-wschodniego Sybiru od Ajanu do Leny znajduje się w rękach wojsk NKWD pod dowództwem naczelnika „Dalstroja" gen. J. F. Nikiszewa, którego sztab znajduje się w Magadanie. „Pułki obrony pogranicza" i „pułki specjalnego przeznaczenia" kwaterują w Jakucku, Ałdańsku, Ajanie, Nelkanie, Ochocku, Magadanie, Wierchnym Kołymsku, na półwyspie Czukczów i Kamczatce. W Petropawłowsku znajduje się silna baza lotniczo-morska. Ta część Syberii jest szczególnie umacniana, jako potencjalna baza wypadowa przeciw Stanom Zjednoczonym.

W skład wojennego okręgu Zabajkalsko - amurskiego wchodzą „obłaście" Czytyńska i amurska. Na czele okręgu stoi marszałek Malinowski ze swym sztabem w Czycie. Tu znajdują się dalsze bazy lotnicze w Aksza, Czycie, Nerczyńsku, Makawiewo, Borzii, Ołowianej, Swobodnym i Błagowieszeńsku.

Marionetkowa Narodowa Republika Mongolska (Mongolia Zewnętrzna) stanowi integralną część azjatyckiego pasa obronnego sowieckiego. Dowódcą wojsk jest marszałek Czojbolsan a szefem jego sztabu gen. Baszkirow w Ułan Bator. W Ułan Bator i Erlian znajdują się sowieckie bazy lotnicze.

Kraj Chabarowski, Zabajkalsko-amurski okręg wojenny i Mongolska Narodowa Republika stanowią pierwszą linię obrony Sowietów na Dalekim Wschodzie. Ogółem linii tej broni około 5.000 samolotów różnego rodzaju od najcięższych bombowców do najnowocześniejszych myśliwców.

Druga linia obronna rozciąga się na zachód od jeziora Bajkał i wiadomości o rozmieszczeniu wojsk na tej linii są niezwykle skąpe.

Olbrzymie przygotowania sowieckie na Dalekim Wschodzie świadczą, że Sowiety poważnie liczą się na wypadek konfliktu z możliwością silnego uderzenia przeciwnika ze wschodu. Fakt, że Stany Zjednoczone silną stopą stoją w Japonii i że ich zamiary w stosunku do Japonii są ciągle jeszcze niejasne, spędza sen z powiek władców Kremla. Obrót wypadków na Korei napewno również nie działa kojąco.

W. Z.

MNÓŻMY ZASTĘPY PODDANNYCH

(Dokończenie ze str. 2-ej)

wiarą i mocni organizacją, której są członkami.

W tym celu powinni należeć do Akcji Katolickiej;

pracować nad przywróceniem opinii chrześcijańskiej,

czytać prasę katolicką,

zakładać związki rodzin i przez nie działać.

oddawać dzieci do szkół katolickich i

skupiać je pod sztandarami Krucjaty, Sodalicji Mariańskich i innych organizacji katolickich.

Rozwijając konsekwentnie program działalności Akcji Katolickiej Instytut prowadzi pracę w r. 1950/51 pod hasłem: „ODDAJMY DZIECI CHRYSTUSOWI".

To nie są puste słowa. Gdy zajdzie potrzeba, potrafimy dawać. O tym mówi historia. Mówi Głogów, Olsztyn, mówią wszystkie pacholęta polskie, chowane Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek. Sami dobrze pamiętamy obronę Lwowa, udział młodzieży w roku 1920 i powstanie warszawskie.

Postać Stasia w „Pustyni i puszczy" Sienkiewicza, to nie fikcja literacka. O takich dzieciach niezłomnych, nieprzekupnych, nieulękłych dużo by mogli powiedzieć i Niemcy i Rosjanie, o ich bezprzykładnym heroizmie i niespotykanym zrozumieniu wartości słów: wierność i godność. Dziś się rozgrywa straszna walka o duszę tego dziecka w kraju... Inna, mniej dramatyczna, napozór niedostrzegalna, odbywa się tu, na emigracji.

Dzieci odchodzą od Boga i Ojczyzny. Rodzice, o jakże często bezmyślnie, przeważnie nieświadomie oddają je do obcych, niekatolickich szkół, bo tak wygodniej, bo tak robią inni, nie uczą ich religii, nie mówią z nimi po polsku, nie kupują im polskich pism i książek, na wakacje skwapliwie oddają do obcych domów.

Tak niedawno to wszystko było: Kutno, Gdańsk i Monte Cassino i te kanały z Mokotowa na Starówkę; obozy i łagry, wspólne groby, a dziś tak się lekko przesztość przekreśla i łamie młode płonki, odrastające na żywym pniu. Tego robić nie wolno. Historię piszą umarli. Jesteśmy obarczeni legatem. Oni upominają się o każde dziecko polskie... O życie, dla którego walczyli. Nie poto tu jesteśmy, aby płodzić i wychowywać cudzoziemców. Nie poto, aby oddawać dzieci diabłu na igraszkę, obcym na wysługę. Dziećmi za ziemski dobrobyt płacić nie będziemy, to za wysoka cena. Tu chodzi o przyszłość Kraju i szczęśliwość wieczną ich dusz. Polska jest i będzie katolicka. Nasze dzieci, to są Chrystusa Króla poddani. Oddajemy Mu je, gdyż w tym oddaniu widzimy obowiązek i ratunek. Widzimy zadanie do wykonania dla rodziców i wychowawców, nauczycieli duchownych i świeckich, dla całego starszego społeczeństwa odpowiedzialnego za poziom naszego tu życia, gdyż trzeba umieć dać i mieć co dać, coś, co było by godne Wiecznego Kapłana i Króla Wszechświata. Mnóżmy więc zastępy tych, którzy potrafią walczyć o to Królestwo, sławione w dzisiejszej Prefacji, wieczne i powszechne, prawdy i życia, świętości i łaski, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

(IPAK)

MIŁOSIERDZIE BOŻE I DUSZE CZYSCCOWE

Nic nieczystego nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego! Trzeba zapłacić cenę za grzechy aż do ostatniego szeląga albo już tu na ziemi albo w czyśćcu!

Jakżeż trudną jest rzeczą dla wielu dusz dostać się do nieba odrazu po śmierci. Jakżeż wiele dusz, których setki opuszczają tę dolinę płaczu co minuta, może dopiero w ostatniej chwili stosuje hamulce i miast pogrążyć się w piekle zatrzymuje się w czyśćcu. Czyściec nie jest jednak jakimś miejscem odpocznienia. Męki tutaj są równie ciężkie, jak w piekle z tą różnicą, że dusza w czyśćcu pewnego dnia pójdzie do nieba.

Wielu unika grzechu śmiertelnego ze względu na przykre skutki, jakie on za sobą pociąga w naszym życiu. Jak jednak przedstawia się sprawa z grzechem powszednim? On również niesskończenie obraża Boga i za każdy grzech powszedni też trzeba dać zadośćuczynienie, podobnie jak za grzech śmiertelny. Może się kto zapyta, jaki stopień czystości mieć trzeba, by uniknąć czyśćca? Musimy być bez plamki, oto odpowiedź.

S. Faustyna, apostołka Miłosierdzia Bożego w swym dzienniczku pisanym z polecenia jej spowiednika opisuje następujące widzenie: „W pewnej chwili zostałam wezwana na sąd Boży. Stanęłam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim był w Męce. Po chwili znikły te rany, a pozostało tylko pięć — w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej tak, jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, co się Bogu we mnie nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment! Kto go opisze? Stanąć przed trzykroć Świętym! Zapytał mię Jezus: **Kto jesteś?** — Odpowiedziałam: Jestem sługa Twoja, Panie. — **Jesteś winna jednego dnia ognia czyśćcowego.** — Natychmiast chciałam rzucić się w płomienie ognia czyśćcowego, ale Jezus pobłogosławił mnie i rzekł: **Co chcesz, czy teraz cierpieć jeden dzień, czy przez krótki czas na ziemi?** — Odpowiedziałam: Chcę cierpieć w czyśćcu i chcę cierpieć na ziemi największe męki, chociażby do końca świata. — Jezus rzekł: **Wystarczy jedno — pójdziesz na ziemię i cierpieć będziesz wiele, ale niedługo i spełnisz wolę Moją i życzenie Moje,... Wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża: Ja jestem z tobą**".

Powyższy wyjątek z dziennika Apostołki Miłosierdzia Bożego wskazuje wyraźnie, jak bardzo dusze w czyśćcu potrzebują naszych modlitw. S. Faustyna często widywała dusze znajomych konających osób, które z czyśćca prosiły ją o modlitwę. Po niejakim czasie zjawiały się one w jasności i dziękowały za wyzwolenie. S. Faustyna tak pisze o tym: „Często obcuję z duszami konającymi, wypraszając im Miłosierdzie Boże. O jak wielka jest dobroć Boża, większa, niż my pojąć możemy! Są momenty i tajemnice Miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się niebiosa. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi Miłosierdzie!" Nie sądźmy więc pochopnie, że jakaś dusza nie otrzymała zbawienia, gdyż mimo jej złego życia Bóg mógł w ostatnim nawet momencie przed jej śmiercią wzbudzić w niej doskonały żal za grzechy i zbawić ją.

W swej encyklice o Mistycznym Ciele Chrystusa Ojciec św. Pius XII pisze, że powinniśmy stosować zasługi Krwi Chrystusowej do dusz czyśćcowych, gdyż mogą one przez to zostać oczyszczone i prędzej zobaczyć Boga. Dusze zmarłych, ludzi nam podobnych, bardzo potrzebują naszej pomocy. Czyż im nie pomożemy? A jaki jest lepszy środek pomocy (po Mszy św.), niż Koronka Miłosierdzia Bożego, w której modlimy się: „**Ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twego a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata**".

Siostra Faustyna zapewniła nas o skuteczności tej modlitwy. Czyż więc będziemy głusi na jęki zmarłych, którzy ze swych grobów wołają do nas: „Zmiłujcie się wy przynajmniej, przyjaciele nasi?" Wysławiajmy przeto Miłosierdzie Boże, aby wspomóc w ten sposób naszych braci cierpiących w czyśćcu i często odmawiajmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Tadeusz Maryański

NOWE FILMY

CÓRKA RÓŻY O'GRADY (The Daughter of Rosie O'Grady)

Wytwórnia: Warner Bros. Picture. Reżyseria: David Butter. Gwiazdy: June Haver i Gordon MacRae. Opinia: Pusty, ale dość przyjemny film rozrywkowy.

Inwazja teatru na ekran poszła przede wszystkim po linii muzy najlżejszej. Od pewnego czasu film — szczególnie amerykański — oddał swe wspaniałe możliwości techniczne niezbyt wybrednej rewii. O ile jeszcze na scenie rewia — nie wypominając jej innych smaczków — stara się zachować ostatnie resztki satyry, komizmu czy choćby tylko dowcipu — na ekranie wyzbyła się tych wszystkich „obciążeń", stając się po prostu t.zw. feerią ruchu, wdzięku i — luksusu. W połączeniu z przysłowiowym optymizmem amerykańskim daje to świat łatwy, kolorowy, przyjemny, w którym nawet najprawdziwsze wzruszenia ludzkie stają się tylko urozmaiceniem zabawy.

Tajemnicza Róża O'Grady, uwidoczniona w tytule, to gwiazda scenek amerykańskich. Film przedstawia perypetie jej córki, której papa, zniechęcony do teatru, nie pozwala wstępować w ślady mamy. Nie potrzeba dodawać, że córce udaje się przezwyciężyć opór papy, a nawet doprowadzić do tego, że sam pan O'Grady prezentuje publiczności swoje iście akrobatyczne wywijasy taneczne.

K.S.

TRZY TAJEMNICE („Three Secrets")

Wytwórnia: United States Pictures. Gwiazdy: Eleonor Parker, Patricia Neal, Ruth Roman. Opinia: Wzruszająca historia.

Zdumiewające jest jak bardzo uporczywie film amerykański usiłuje z pominięciem Boga p r o p a g o w a ć prawa moralne. Tym razem mamy do czynienia z pięknie ukazanym problemem dziecka porzuconego przez matkę.

Fabuła w zarysie: Samolot rozbija się w wysokich górach. Załoga ginie — za wyjątkiem małego chłopczyka. Okazuje się, że jest to dziecko przybrane, którego opiekunowie właśnie giną. Dziennikarze, szukający sensacji, nie mogą dociec właściwego macierzyństwa dziecka. Ale na punkt wyjściowy wyprawy ratunkowej zjeżdżają kolejno trzy kobiety. To trzy matki, które orientując się po wieku chłopca, mogły się spodziewać, że to właśnie ich dziecki. Kiedyś zmuszone były oddać swe dzieci do przytułku, dziś przywiodła je tęsknota.

Dzieje porzucenia swych dzieci opowiadają sobie kolejno trzy kobiety. Dramatyczne te opowieści przeplatają się historią ekspedycji ratunkowej. Miłość macierzyńska tych trzech kobiet łączy się zwolna w jeden strumień. I kiedy wreszcie przychodzi rozwiązanie, — dziecko nie wraca do własnej matki, lecz do tej, która mu może dać najwięcej.

Film niebanalny, grany dobrze i żywo, ludzki i moralny.

J. B.

TAM TAKŻE SPOCZYWAJĄ POLACY...

Jest to olbrzymich rozmiarów wiejski park, uderzający bogactwem i wspaniałością drzew i krzewów. Nie ma tu ruchu przechodniów. Ledwie tam i ówdzie spostrzec można powolnie snującą się wśród rododendronów, kalin, mahoniów i jałowców skupioną ludzką sylwetkę. Górą nad pejzażem panują strzeliste tuje, jak akcenty ustawione nad wierszami elegii. — To cmentarz w Brookwood.

Muzyczne tło tego elegijnego nastroju stanowi cisza, wzmagana kontrastowymi akordami wiatru, szelestem liści opadłych i stłumionym łoskotem przelatujących w pobliżu pociągów. To współczesne mechaniczne staccato pośpiechu podkreśla ponadczasowość i niezmąconość spoczynku tych, których już żaden pośpiech ludzkiej troski nie dotyczy.

* * *

Nie ma tu nic z włoskiego campo santo, będącego jakby wystawą rzeźb. Prócz drzew, krzewów, kwiatów i trawników nic tu nie ma na pokaz. — Teren jest tak wielki jakgdyby poto, by i po śmierci każdy mógł rozkoszować się intymnością własnego zakątka, nie narzucając się sąsiadom. — Jest to prawdziwy rezerwat wiecznego spoczynku, poprzecinany szerokimi i węższymi alejami. Niektóre kwatery kryją wysokie wały rododendronów. Groby są rozrzucone szeroko i widać, że główna troska ich utrzymania spoczywa nie na ozdobach, lecz na dopomożeniu naturze w stworzeniu ram spokoju i melancholijnej zadumy.

Kto ma tu bliskich, może myślą z nimi przestawać, oddalony od niepowołanych spojrzeń przypadkowego przechodnia. Kamienie nagrobne ledwie czasem widać z alei komunikacyjnej.

Cmentarz, chociaż odległy, jest cmentarzem Londynu. Dojeżdża się tu ze stacji Waterloo. Następny przystanek za Woking — to Brookwood. Pociąg zajeżdża wprost przed bramę nekropolis (miasta umarłych), jak oficjalnie na tablicy stacyjnej jest określone to miejsce.

* * *

Brookwood jest cmentarzem, gdzie spoczywają zmarli nie tylko różnej narodowości, lecz i różnych wyznań. Są groby, wywołujące szczególną zadumę, jak zbiorowy grób ofiar katastrofy czeskiego samolotu (październik 1945), w której zginęła jedna z zasłużonych działaczek centrali międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Słowaczka Maryna Pauliny.

Niemal tuż obok grób śp. Bronisławy Wysłouchowej, komendantki PSK.

Są groby wzruszające napisami, nieporadnie wyrażającymi uczucia żywych. Są — budzące wewnętrzny protest przeciw ostentacji, jak ten zajmujący jakby małą oazkę drzew, wśród której stoi marmurowa ławka i krzesła ze stolikiem, jakby przygotowanym do „cup of tea"... dla pozostałych przy życiu krewnych.

W pewnym punkcie aleja jakby się poszerzała o pasy najstaranniej wypielęgnowanego trawnika po bokach. — Zbliżamy się do części heroicznej cmentarza — do grobów poległych.

Naprzeciw krytego portyku kilkoma rzędami, zrównane jak na paradzie, ciągną się jednakie płyty z piaskowca — to prawie wyłącznie lotnicy angielscy.

Obok portyku szeregi białych krzyży drewnianych, a przed poszczególnymi ich grupami tablice: Belgium, Poland, Czechoslovakia. Ogrodnicy pielęgnują je z równym pietyzmem, jak kwaterę angielską. Wszędzie ten sam cudny trawnik i kwiaty. Tylko francuska kwatera jest rażąco zaniedbana.

Wśród polskich grobów każde nazwisko coś mówi — bliskim, przyjaciołom, towarzyszom broni. Są i takie, które głośno przemawiają do każdego. — Śp. generał Tadeusz Kutrzeba...

Nieopodal spoczywa, niegdyś minister spraw wewnętrznych, płk. M. Zyndram-Kościałkowski.

* * *

Cmentarz Amerykanów jest wielki, świetnie utrzymany, bogaty i... bardzo liczny w groby. Krzyże są marmurowe. Kaplica kamienna w klasycznym stylu, przed nią sztandar na wysokim maszcie. W kaplicy spiżowe napisy podają imiona poległych w tamtej wojnie (1918). M. innymi: Lewandowski Frank, Michalik John, Bielatowicz John, Maryland, seaman (krewny Jana Bielatowicza, redaktora), dalej Nowacki, Sokol, Kosiński, Tatuliński, Jaskólski...

Polaków nie brak nigdzie. Nie stało mi czasu sprawdzić, czy nie ma jakich polskich nazwisk wśród Kanadyjczyków, których cmentarz sąsiaduje z Amerykanami. Jest również pięknie utrzymany, a reprezentacyjny akcent stanowi tu bardzo ładny dom parterowy, urządzony wewnątrz, jak klub, gdzie można wypocząć i wpisać się do księgi pamiątkowej. Napewno i tu znalazłyby się ślady polskości.

* * *

Jedna budzi się refleksja. — Te krzyże drewniane. Za lat parę śladu z nich nie będzie.

Czy... kto...?

Nie wiem, do kogo w tej sprawie się zwrócić. — W Polsce istniała wojskowa organizacja opieki nad grobami poległych...

Z. M.

NAUCZYCIELSTWO POLSKIE W SZKOCJI

Jednym z najbardziej doniosłych odcinków pracy Polaków osiadłych na terenie Szkocji — to nauczanie młodego pokolenia przedmiotów ojczystych.

Polonia edynburska zaraziła już inne skupiska polskie które w pełni zaczynają doceniać rolę Kursów Dokształcających dla naszej młodzieży.

A że rezultaty tej pracy są naprawdę piękne, to duża w tym zasługa polskiego grona nauczycielskiego, które mimo pogoni za kawałkiem chleba znajduje czas by poświęcić się nauczaniu i wychowaniu dzieci w duchu polskim.

Nauczycielstwo nasze na terenie Szkocji zorganizowane jest w samodzielne Koła Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą które skupiają około 60-ciu członków.

Instytucją koordynującą pracę Kół jest Delegatura Zrzeszenia na Szkocję której prezesem jest p. mgr. St. Maj.

Poza Edynburgiem i Macmerry kursy dokształcające są zorganizowane w Glasgowie, Selkirk i Galashiels.

Najruchliwszą placówką — to Koło edynburskie. Dnia 20-go sierpnia br. odbyło się Walne Zebranie Członków tego Koła pod przewodnictwem p. Pudło, poświęcone omówieniu rezultatów całorocznej pracy i wyborowi nowych władz.

Przebieg zebrania świadczył, że nauczycielstwo zdaje sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności jaka ciąży na nim w dziale ochrony młodzieży polskiej przed wynarodowieniem.

Ze sprawozdania ustępujących władz Koła wynika że dotychczasowe rezultaty nauczania na Kursach Dokształcających w Edynburgu i w przedszkolu Macmerry są jaknajlepsze: młodzież czyni postępy i garnie się do nauki przedmiotów ojczystych.

W programie działalności na nadchodzącą kadencję postanowiono rozszerzać dalej akcję Kursów Dokształcających, prowadzić akcję odczytową w dziedzinie wychowawczej, przystąpić do urządzenia na szerszą skalę gier, zabaw, i śpiewu dla dzieci oraz poruszono konieczność zaopiekowania się młodzieżą starszą w wieku 18 — 24 lat, m. inn. przez wznowienie działalności Klubu Młodzieży.

Po uchwaleniu absolutorium i podziękowania za pracę ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze Koła w składzie następującym: Prezes: mgr. St Maj (ponownie) członkowie Zarządu: pp. Czochowa, E. Michalski, S. Szymański, H. Hołdanowicz. Komisja Rewizyjna: S.Starczewski, P.Pudło i S. Kowalewska.

Walne zebranie przyjęło rezolucję w której m. inn. protestuje przeciw metodycznemu niszczeniu nauczycielstwa w Polsce, tępieniu wolnej i twórczej myśli pedagogicznej i zastąpieniu jej hasłami marksistowsko - leninowsko - stalinowskimi oraz przeciwko zaszczepianiu w umysłach dzieci i młodzieży nienawiści i walki klasowej.

Jednocześnie rezolucja zwraca uwagę rodziców i opiekunów dzieci przebywających na emigracji na grożące niebezpieczeństwo wynarodowienia i apeluje o zaszczepienie w młodym pokoleniu ideałów i ducha polskiego i o współpracę w tej mierze z gronem nauczycielstwa.

W. Kopaszyna

NEWARK

Dnia 5 listopada br. o godzinie 4 po południu odbędzie się na cmentarzu w Newark procesja na groby śp. Prezydenta Raczkiewicza, Gen. Sikorskiego i poległych Lotników.

W procesji tej, urządzonej staraniem księży zamieszkałych w okolicy, wezmą udział przedstawiciele Rządu i organizacji, które złożą na grobach wieńce.

Z pewnością podobnie, jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku, w procesji wezmą udział tysiące Polaków z okolicy.

ZEBRANIE W SPRAWIE ZIEM WSCHODNICH

W sali zebrań przy katedrze westminsterskiej odbyło się zgromadzenie publiczne, zorganizowane przez dwa 2 Związki Ziem Wschodnich— Północnych i Południowych. Przewodniczył p. Stefan Tyszkiewicz. Referaty wygłosili: gen. N. Sulik, dr St.Skrzypek i dr T. Piszczkowski. Uczestniczyło w zebraniu około 300 osób.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję, która stwierdza, że: Ziemie Wschodnie stanowią nierozerwalną część Rzplitej w granicach ustalonych w Traktacie Ryskim, a zmiany dokonane po 1 września 1939 nie obowiązują narodu polskiego; pradawne ziemie polskie odzyskane na Zachodzie nie mogą stanowić zapłaty za Ziemie Wschodnie; należy dążyć do uregulowania zgodnego współżycia wszystkich grup narodowościowych na Z. Wsch. w imię wspólnej tradycji kulturalnej.

Dalej rezolucja wzywa do zjednoczenia opinii w sprawie Ziem Wschodn. oraz do czynnego udziału i energicznego popierania akcji obu Związków przez ogół, a zwłaszcza przez obywateli z Ziem Wschodnich.

OD REDAKCJI

Ze względu na nawał materiału aktualnego kolumna „Marianum" ukaże się w numerze następnym „G. N".

W następnych numerach „Gazety" ukażą się te: m. in. artykuły o Matce Boskiej Piekarskiej oraz cykl artykułów o dorobku polskiego lotnictwa bojowego pióra Józefa Prusa Wiśniewskiego.

Pod włos

GOSPODARZE I LOKATORZY

Na wszystko przychodzi moda i wszystko z modą przechodzi. Nawet śmiech i łzy.

Kiedyś, w epoce romantyzmu, przed stu laty, dorosły mężczyzna nie wstydził się mówić o sobie: „Zalałem się łzami ze wzruszenia". Dzisiaj dorosły mężczyzna, jeśli by miał się czym zalać ze wzruszenia, to napewno nie łzami...

Dzisiaj, mimo że czasy pozornie temu nie sprzyjają, w modzie jest śmiech. — Kiedy ktoś narzeka, że np. nie ma czym zapłacić mieszkania, napewno usłyszy dobrą radę od życzliwego człowieka: „Śmiej się pan z tego! Niech gospodarz płacze!".

W modzie jest także narzekanie na gospodarzy. Nie na gospodarzy tego kraju — chociaż to swoją drogą — lecz na „gospodarzy" rodaków. A wszystko to przez ludzką zawiść. Tak, tylko zawiść stwarza modę obszczekiwania kamieniczników. Nikogo bowiem nie złości, że kilkanaście milionów Brytyjczyków posiada własne domy, lecz te kilka tysięcy (?) rodaków odnajmujących rodakom pokoje „umeblowane", doprowadza rodaków do szewskiej pasji. — Nikt nie chce wejść w psychikę rodaka, który pragnie, kosztem cierpienia obcych rodaków pod własnym dachem, rocznymi czynszami rodaków zapłacić za dom i za jego umeblowanie.

To wszystko teoretycznie wykładał pan Burbas panu Lupce, poczym zwrócił się doń bezpośrednio:

— Pan powiada, że to dopust Boży mieć takiego gospodarza, panie Lupka? A czy to nie dopust Boży mieć takiego lokatora, panie Lupka? Czy pan nie zalega z komornym? Czy pan nie nastawia radia o 11 w nocy? Czy pan nie zostawia brudnej wanny po sobie? Czy pan nie... Czy mam panu więcej wyliczać, panie Lupka? Ja muszę panu powiedzieć, panie Lupka, że ja mam gospodarza idealnego!

— Anglik?

—Nie, rodak, panie Lupka.

— I nie narzeka pan?

— Nie! Nie ulegam tej modzie. Chwalę! Bo mam powody. Mój gospodarz nie wydaje okólników do lokatorów, nie ustanawia regulaminów, nie traktuje słusznych wymagań jako obrazy osobistej, nie każe siebie traktować jak władzy, nie dobija nic do prawdziwej ceny gazu i elektryczności, nie sztukuje rachunków wymyślonymi pozycjami, cierpi zaleganie z komornym z dobrą miną i uśmiechem, dostrzega w lokatorach różne ludzkie cechy, częstuje papierosami, a nawet zaprasza na... party!

Lupka kręcił głową z niedowierzaniem. Burbas postanowił go przekonać naocznie.

— Chodź pan! — chwycił go za rękę i poprowadził na korytarz. — Otwórz pan te drzwi. Co pan widzisz?

— Łazienka.

— Ale jaka!

Łazienka lśniła kaflami, lakierem i chromem.

— Odnowiona przed tygodniem!

W tej chwili na korytarz wyszedł jeden z lokatorów.

— No, co, panie majorze? Podoba się panu teraz nasza łazienka? Trzeba przyznać, że gospodarz dba o nas.

Major skrzywił się z miną sledziennika.

— To salon, nie łazienka! — wykrzyknął Burbas entuzjastycznie.

Major skrzywił się po raz drugi:

— No, właśnie salon! A gdzie się kąpać?

I wyszedł ze złośliwym uśmiechem.

— Rasowego lokatora nie otumanisz pan byle czym. — triumfalnie skonstatował Lufka, zacierając z radości ręce i nogi.

Bonzo

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W LONDYNIE

W ramach uroczystości ku czci Chrystusa Króla, organizowanych w roku bieżącym przez Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali przy katedrze westminsterskiej — (Westminster Cathedral Hall, Ambrosden Ave.) w Londynie

MISTERIUM „APEL MIŁOŚCI"

Słowo wstępne wygłosi p. Jan Baliński-Jundziłł, prezes IPAK.

Śpiew „My chcemy Boga" (unisono).

Wprowadzenie — p. Andrzej Stankiewicz, wiceprezes londyńskiego Oddziału PKSU Veritas.

„Pochwała miłości" z listu św. Pawła Apostoła do Rzymian w układzie Bronisława Przyłuskiego.

Fragmenty dialogów z objawień Chrystusa Pana.

Śpiew „Z tej biednej ziemi" (unisono).

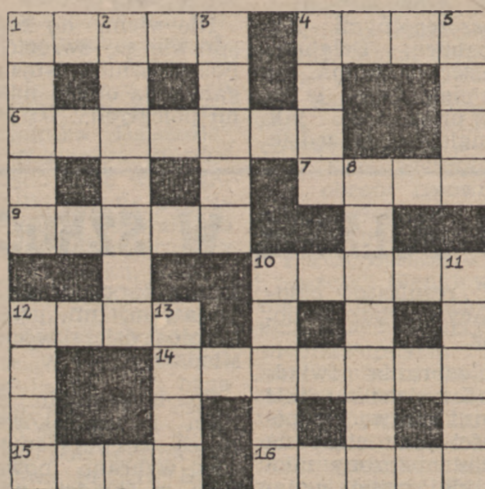
Reżyseria dra Leopolda Kielanowskiego.

Ze względu na zapowiedzianą obecność Pana Prezydenta R.P. prosimy o zajęcie miejsc przed godz. 7.

Wstęp wolny

Prosimy o składanie przy wejściu na salę ofiar na Polską Akcję Katolicką w Wielkiej Brytanii.

KRZYŻÓWKA Nr. 40



Poziomo: 1. Wyspa na morzu Bałtyckim. 4. Mieszkaniec Bliskiego Wschodu. 6. Czynsz. 7. Miasto polskie. 9. Produkt zwierzęcy. 10. Objaw przeziębienia. 12. Kompozycja na trzy instrumenty. 14. Ptak wodny. 15. Inaczej określenie. 16. Poeta polski.

Pionowo: 1. Część ubrania. 2. Gatunek sera wiejskiego (l. mn.). 3. Główna tętnica. 4. Postać ze Starego Testamentu. 5. Szczegół twarzy. 8. Siedziba papieża. 10. Naszyjnik. 11. Pora dnia. 12. Współczesny dyktator. 13. Tuczny wół.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 3 listopada br. Jako nagrodę za rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania książkę J. Michego „Filozofia bolszewicka".

Rozwiązanie Krzyżówki Nr. 38

Poziomo: chwat, zmowa, Tabor, dawka, Adyga, trans, lotos, chronologia, pokaz, Wanda, Willa, rzeka, rupia, banan, Tatry.

Pionowo: Hebda, arras, medal, wiwat, atuty, Arystoteles, farsa, narta, orgia, sporo, barak, Kreta, zwada, warta, napar.

Nagrodę w postaci książki J. Stena „Kwiaty na bruku" otrzymuje na podstawie losowania nadesłanych rozwiązań p. Lidia Mularczyk, Polish Hostel Mepal nr. Ely, Cambr.

Zwracamy uwagę, że kilka nadesłanych rozwiązań nie zostało podpisanych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W. 2. Telefon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 1/9; kwartalnie 5/-; półrocznie 10/-; rocznie 18/- Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi — 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne — 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Red. nie odpowiada. REDAKCJA I ADMINISTRACJA „POLAKA W HOLANDII": BREDA, SCHORSMOLENSTR. 9, BREDA. Cena nru pojedyńczego 15 centów, z dodatkiem 30 centów. Prenumerata miesięczna 70 centów, kwartalnie 2 guldeny. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: BELGIA: Zbigniew Wróbel, 43, rue d'Irlande, Bruxelles, St. Gilles. Cena nru 3 fr. b., prenumerata miesięczna 20 fr. b., kwartalna 60 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto poczt. C.C.P. Nr. 8001.41. FRANCJA: „Libella" Librairie, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV. Cena nru 15 fr., prenumerata miesięczna 90 fr., kwartalna 270 fr. NIEMCY: Księgarnia „Wiedza", Schwandorf/Bayern Bahnhofstr. 19, Germany US Zone. Cena nru 0,25 DM, prenumerata miesięczna 1,50 DM, kwartalna 4,50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Antoni Stojanowski, 36, Dearborn Ave., Rye, N.Y. Prenumerata kwartalna 1 dolar, pocztą lotniczą 3 dol. SZWAJCARIA: „Veritas", Case Postale 19, Fribourg 2. Cena nru 0,30 fr. prenumerata miesięczna 1,20 fr., kwartalna 3,50 fr. SZWECJA: Bożysław Kurowski, Änggatan 6 C, Lund. Cena nru 0,50 kr., prenumerata miesięczna 2,00 kr., kwartalna 5,00 kr. W ceny prenumeraty wkalkulowana jest przesyłka pocztowa oraz ukazujący się raz w miesiącu dodatek p.n. „Gazeta Literacka". Numer z „Gazetą Literacką" kosztuje podwójnie. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z Przedstawicielstwami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W.2. Tel.: PAD 9734